Nr. 49. We Lwowie, Niedziela dnia 29. Lutego 1880. **Rok. XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	. . .	4 złr. 50 cent.
„ miesięcznie	. . .	1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:		
miesięcznie	„ . . .	2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem	.	6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Naddun., „ Serbii		po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg. Poissonniere 88.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 8.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata za miesiąc marzec:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d. 28. lutego.

(Sprawa zwołania sejmów. — Autonomiści nie dopuszczą okrojenia sesji sejmowej. — Z komisji kolejowej. — Nowe wystąpy *Nordd. Allg. Ztg.* przeciw Moskwie. — Militarna mapa Tröltscha.)

Słusznieśmy nie przypuszczali, aby dla spiesznego zebrania się delegacyj wspólnych, które według dzisiejszych okoliczności zgoła nikomu nie jest potrzebne, sejmy przedlitawskie tylko jeden miesiąc czasu miały otrzymać na swoją pracę legoroczną pomimo tego, że w zeszłym roku wcale zebrać się nie mogły. Wyraz „jesień", na którą dopiero według telegramu delegacje zwołane być mają, jest wprawdzie elastyczny, i można już sierpień zaliczać do jesieni, wszelako 1 listopad także jeszcze zimą nie zawsze bywa.

Pierwotnem postanowieniem zwołania sejmów na maj ma się w ten sposób zadośćuczynić, że przynajmniej na koniec maja zwołanie ich nastąpi. Czechom niezmiernie na tem zależy, aby mogli w sejmie poruszyć i w jakikolwiek sposób załatwić swoje krajowe sprawy narodowościowe, na co przecie miesiąc a choćby i dwa tylko miesiące nie wystarczy. Niemniej też i nasze kluby autonomiczne obstawać będą, aby sejmom należyty czas do narad dano — gdyż inaczej prawica zupełnie zawichrzy tok sesji rajchsratowej — [illegible] wniesionych projektami, któremiby umyślano sesję Radę państwa przeciągnąć. [illegible] i w sejmach centralistycznych panuje niezadowolenie z [illegible] sejmowej, co [illegible] w walce wyborczej i w wyborczych programach frakcyj centralistycznych.

Pokrok donosi pod d. 26. bm., że naprężenie między rządem a prawicą trwa dalej; wszelako dokładnych szczegółów nie podaje.

Fremdblt. i *Stara Presse* szydzą z żądań kraju naszego co do kolei Transwersalnej i przeniesienia dyrekcyi kolejowych z Wiednia. *Fremdbl.* czyni to nawet w sposób, godny tylko urwisów — a to przecie organ ministerjalny!

Z czwartkowego posiedzenia komisji kolejowej, na którem przyjęto projekt kolei Arlbergskiej, dodać winniśmy do naszego telegramu oświadczenie ministra handlu, iż w sejmie węgierskim wkrótce będzie wniesiony projekt wybudowania linii kolejowej Sissak-Novi, tudzież że Węgry czy jako ustępstwo dla Przedlitawii czy bez względu na nią, będą musiały naspławnić Dunaj pod Gönyö.

Weszliśmy w okres nader wojowniczy. Jak z rękawa sypią się ze wszech stron artykuły, rzucające dokoła światłem rakiet wojennych. Naturalnie fabryka bismarkowska trzyma w tej mierze prym, a inne pisma dostrajają się tylko do jej tonu, kierowane naczelną laską kanclerza Niemiec.

Po artykule, który pochodził z powodu ważnego [illegible] fortyfikowania Kowna [illegible], zamieściła nazajutrz *Nordd. Allg. Ztg.* artykuł, polemizujący z [illegible] Moskwa, gdyby [illegible]. Konfiguracja jej granicy, jej klimat ostry, olbrzymie a niezaludnione jej stepy, to są naturalne jej twierdze, zabezpieczające ją od wszelkiego ataku zewnętrznego. Jeżeli więc Moskwa, będąc od natury tak dobrze zabezpieczoną, wydaje mimo to miliony, aby [illegible] twierdze, to nie ma na to innego [illegible] tylko [illegible] przeciw Niemcom. [illegible] Moskwy [illegible] do zagrażają [illegible] niebezpieczeństwo [illegible] napięte [illegible] zagrażają. [illegible] w stronę [illegible] Austrją, [illegible] wręcz, [illegible] petersburgskiej polityki na wrogów Niemiec.

Czytając to wszystko, mimowoli ciągle nasuwa się pytanie, do jakiego celu zmierza Bismark? Czy mu zależy na wywołaniu wojny z Moskwą, czy idzie mu tylko o to, aby przeciwdziałać budzącym się w dworach berlińskich sympatjom do carskiej dynastji, czy wreszcie przygotowuje tylko teren do [illegible] swoich projektów militarnych? Owoż to pytanie

zadają sobie rozmaite pierwszorzędne pisma niemieckie, jak *Gazeta Augsburgska*, *Kolońska*, *National Ztg.* i t. p., i słuszną robią uwagę, że gdyby rzecz szła o dwa ostatnie domysły, to do osiągnięcia zamierzonego celu użył Bismark niewłaściwej broni, bo zanadto grubego kalibru. Dla walki z kamaryllą dworską lub dla ułatwienia parlamentarnych zapasów nie wystawia się przecież na szwank pokoju Europy, nie lekceważy się stosunku do sąsiedniego mocarstwa, i nie obiera się drogi, która musi rodzić kwasy, budzić wzajemne niechęci i prowadzić pierwej czy później do wojny.

Ale nietylko organ Bismarka pracuje nad zajątrzeniem stosunków między Niemcami a caratem. W Berlinie wyszła teraz praca kapitana Tröltscha pod tytułem *Dislocationscarte der russischen Armee*, która wykazuje, na urzędowych opierając się datach, że istotne rozlokowanie armii moskiewskiej świadczy o agresyjnych zamiarach Moskwy przeciw Austrji i Niemcom. Rozgłos praca ta uzyskała olbrzymi, a według informacyj *Pester Lloyda*, zachwiała nawet optymizm wojskowych sfer Austrji. Pozycja, jaką zajmują wojska moskiewskie na linii Lublin, Zamość, Dubno i Proskurów wobec bezbronnej granicy galicyjskiej, dały tym sferom dużo do myślenia

---

Sprawy Koła polskiego we Wiedniu.

przez

Teofila Merunowicza.

VII.

(Wnioski w sprawie żydowskiej.)

Zakończyłem poprzedni artykuł uwagą, iż z powodu nawału nasyłanych do Rady państwa z inicjatywy posła Szymona Schreibera od kahałów galicyjskich kontrpetycyj przeciwko mojej petycji w przedmiocie równouprawnienia żydów, do Izby poselskiej wniesionej, dalej ze względu na ruch umysłów, coraz szerszym prądem rozlewający się w kraju z powodu zajęcia się reprezentacyj powiatowych sprawą uregulowania w drodze ustawodawczej politycznych praw społeczności żydowskiej, a wreszcie dla tych obaw przezornych, a ż e b y a g i t a c j a w s p r a w i e ż y d o w s k i e j n i e r o z s z e r z y ł a s i ę a ż n a m a s y l u d o w e, co mogłoby w danym razie do nieobliczonych następstw doprowadzić — postanowiło Koło posłów polskich w Radzie państwa w duchu uchwał sejmu krajowego rozpocząć na serjo akcję w tym kierunku, ażeby przyprowadzić stopniowo do skutku istotne równouprawnienie żydów z resztą ludności.

— Koniecznie coś zrobić potrzeba dla uregulowania sprawy żydowskiej! — mówią teraz pp. posłowie.

Ileż to razy były już podobne słowa powtarzane w rozmaitych państwach i w różnych okresach historycznych! Lecz cóż z tego? Chociaż reformę politycznych praw żydów podejmowali nieraz potężni mocarze i genialni mężowie stanu, to usiłowania ich przeminęły bez śladu, zginęły marnem echem, i społeczność żydowska przetrwała nietknięta wszystkie te zapędy. Ta niezwyciężona siła odporna żywiołu żydowskiego przeciwko najenergiczniejszym usiłowaniom reformatorskim, przeciwko najpotężniejszym prądom czasu, ma w sobie zaprawdę coś demonicznego. Jak wobec niektórych chorób cała umiejętność lekarska jest bezsilną, tak mogłoby się zdawać, iż żadne prawo niedogodne dla żydów, żydów nie mogłoby czepić się, i wszelkie środki, jakiemi rozporządzać może władza ustawodawcza, są wobec żydów bezskutecznemi.

A jednak, gdy uważniej przeglądniemy dzieje projektowanych różnemi czasy reform żydowstwa, gdy porównamy krytycznie treść najdawniejszych przywilejów żydowskich, z brzmieniem ustaw i rozporządzeń, na których opiera się prawne stanowisko ludności żydowskiej w nowożytnych państwach, to przy takiej metodzie badania, wyświeci się nam tajemnica prawnej „nietykalności" żydów w sposób zupełnie jasny i niewątpliwy — a nader prosty i łatwy do wytłumaczenia.

Oto nie czepia się żydów żadne prawo z tej naturalnej przyczyny, iż mają oni w ł a s n e u s t a w o d a w s t w o, regulujące wszystkie ich prywatne i społeczne stosunki bez porównania szczegółowiej i subtelniej, niż sięga zakres któregokolwiekbądź kodeksu państw, w pośród których żydzi przebywali lub przebywają.

To ustawodawstwo jest dotychczas osłonięte pancerzem nieprzebitej tajemnicy dla władz rządowych i ustawodawczych, gdyż treść przepisów Talmudu, o ile one odnoszą się do cywilnych i społecznych stosunków żydów, dotąd nie jest znaną.

Na zewnątrz nieprzystępność żywiołu żydowskiego dla państwowych ustawodawstw znajduje ochronę w wyznaniowej gminie żydowskiej, z kahałami na czele. We wszystkich też dokumentach na przywileje dla żydów z niezmienną jednostajnością obwarowana jest nietykalność wyznaniowej gminy żydowskiej; i jeżeli w najnowszych czasach element żydowski tak nadzwyczajnie wzmógł się w potęgę we wszystkich państwach gdzie są żydzi, jak tego żywymi świadkami jesteśmy, to mogło dojść do takiego stanu rzeczy tylko tym sposobem, że konstytucje nowożytne nie dotknęły tajemniczych przywilejów wyznaniowej gminy żydowskiej i kahałów.

Jeżeli przeto ciemne ludy średniowieczne, do rozpaczy doprowadzone niszczącemi machinacjami żydów, rzeziami i mordami załatwić chciały kwestję żydowską, pozostawiając im nietknięte ich instytucje gminne, to obcinały one listki, pozostawiając nietknięty korzeń i pień Izraela.

Jeżeli zaś później wzbraniać chciano żydom dopuszczania ich do nieograniczonego używania praw i swobód obywatelskich, to sądząc z ogólnego stanowiska humanitarnego, wyrządzano im krzywdę, zaś ze stanowiska politycznego ten małoduszny półśrodek musi być poczytywany za błąd. Lecz stokroć cięższym błędem, popełnionym przez wszystkie nowożytne ustawodawstwa konstytucyjne, jest pozostawienie średniowiecznych urządzeń wyznaniowej gminy żydowskiej w jej tajemniczej nietykalności — gdyż tym sposobem utworzono z żydowstwa trzeci internacjonał, bez porównania groźniejszy dla wszystkich państw i narodów niż jezuici lub socjaliści.

Sejm nasz miał przeto wielką rację, gdy domagał się ażeby równocześnie z usunięciem niezgodnych z zasadami sprawiedliwości i równości społecznej ograniczeń wolności osobistej ludności żydowskiej [illegible] dla jej wyznania, domagał się równocześnie reformy tych średniowiecznych wyznaniowych urządzeń izraelitów, które wyłączają ich od reszty społeczeństwa, i zmuszają żydów do tajemnej, lecz z nieubłaganą konsekwencją prowadzonej wojny eksterminacyjnej przeciwko wszystkiej ludności innych wyznań.

Gdy jednakże, jak to wyłuszczyłem, temu ze wszech miar słusznemu i logicznie uzasadnionemu żądaniu reprezentacji kraju naszego dotychczas nie stało się zadość;

gdy taka niesprawiedliwość ustawodawstwa państwowego dla naszego kraju szczególniej dotkliwe ściąga następstwa;

więc z natury rzeczy wynika, iż teraz, kiedy kwestja żydowska przenosi się na właściwe pole, tj. do Rady państwa, nasuwają się wnioski następujące:

1. W duchu uchwał sejmu galicyjskiego z dnia 8. października 1868 i 30. marca 1876 należy wezwać c. k. rząd, ażeby wszystkie ustawy, przepisy i rozporządzenia, tyczące się żydów dokładnie zbadał, i przedłożył do ustawodawczego traktowania projekt jednolitej ustawy, któraby polityczne prawa wyznania żydowskiego wedle tych samych zasad uporządkowała, jak są już uporządkowane stosunki zewnętrzne innych wyznań — w szczególności, ażeby wyznaniowej gminie żydowskiej i jej przełożonym przyznane zostały takie same prawa jakie przysługują gminom innych wyznań.

2. Wezwać ministra oświaty i wyznań, iżby wszedł w porozumienie z ciałami uczonemi w tym celu, ażeby przyprowadzić do skutku autentyczny przekład Talmudu, mianowicie tych jego rozdziałów, które traktują o władzy duchowieństwa izraelickiego i kahałów, o znaczeniu gminy wyznaniowej, o prywatno-prawnych stosunkach żydów, o ich stosunku do innowierców, w szczególności do władz rządowych i instytucyj państw chrześcijańskich — jednem słowem rozdziałów, z a w i e r a j ą c y c h p r z e p i s y c y w i l n o - p r a w n e t e s a m e, k t ó r e s t a n o w i ą p r z e d m i o t p a ń s t w o w e g o u s t a w o d a w s t w a.

* *

Takie określenie celów akcji ustawodawczej w sprawie żydowskiej samo przez się usuwa jako bezzasadne twierdzenie, jakoby były tu w grze jakiekolwiek inne pobudki, nie tylko wzgląd na polityczną konieczność przywrócenia równowagi społecznej, zwichniętej uprzywilejowanem stanowiskiem prawnem wyznaniowej gminy żydowskiej i kahałów. Jednakowym błędem politycznym i jednakową zbrodnią byłoby, kierować się przy roztrząsaniu kwestji żydowskiej w celach ustawodawczych uczuciem zawiści do nich, jak znów niemniej szkodliwem dla kraju byłoby takie postępowanie, gdyby przez sympatję, fałszywie zrozumianą tolerancję dla żydów, lub dla innej słabostki uczuciowej, chciano usunąć z porządku dziennego dyskusję o tej sprawie.

Rabin Szymon Schreiber, zasiadający w Radzie państwa jako poseł miast Kołomyja-Śniatyn-Buczacz, propaguje w Kole polskiem zasadę, iż posłowie polscy nie powinni wchodzić w rozprawy nad kwestją żydowską, ażeby nie zrazili sobie ortodoksów żydowskich, w których imieniu on w Kole polskiem zasiada. *Czas* krakowski pochwycił to, i wyobraziwszy sobie, iż stronnictwo żydowskie, przez pana Schreibera reprezentowane, *mutatis mutandis* jest tem samem, czem są konserwatywni katolicy wobec nowożytnych ustawodawstw liberalnych — nie wiem czy z przekonania, czy tylko przez politykę, dał hasło do usunięcia z porządku dziennego rozpraw o kwestji żydowskiej, ażeby — jak się wyraził — „nie wzniecać *kulturkampfu* przeciwko żydom, gdy nam katolikom tyle już dokuczył przeciwko nam skierowany *kulturkampf*".

Z innej znów strony światły i postępowy dr. Arnold Rappaport, należąc wprost do stronnictwa „stańczyków" zapewne czuł się nader niemile dotkniętym przez odkrycie *Czasu*, że tylko w długich chałatach ubrani ortodoksi talmudyczni są prawdziwymi polskimi żydami, zasługującymi na sympatje Polaków, gdy wszystko złe, jakiego doznajemy od żydów, pochodzić ma od postępowych czyli t. z. „niemieckich" żydów. Właśnie dr. Rappaport jest postępowym żydem, ale niemieckim żydem nie jest i nim być nie chce — a zasiadając w Kole polskiem wraz z panem Szymonem, on, niby-niemiecki żyd, przemawia tam prześliczną polszczyzną, gdy pan Szymon, jako zastępca „prawdziwych" polskich żydów tylko po niemiecku wysłowić się umie. Czyż to nie charakterystyczne! *)

Więc nie dla tego podnieść nam wypada kwestję żydowską, ażeby dokuczyć komukolwiek: bądź to starowiercom żydowskim, lub niemieckim żydom, i nie przez zawiść małoduszną, ale z tego, na chłodnej rozwadze opartego przeświadczenia, że, jak słusznie powiedział w sejmie niezawodnie najwytrawniejszy z naszych mężów stanu, dr. Franciszek Smolka: „o d c z a s u k i e d y w r o k u 1849 z a ł a t w i o n ą z o s t a ł a k w e s t j a p a ń s z c z y ź n i a n a, n i e m a m y j u ż s p r a w y t a k g ł ę b o k o s i ę g a j ą c e j w n a s z e n a r o d o w e i s p o ł e c z n e s t o s u n k i, j a k ą j e s t k w e s t j a ż y d o w s k a."

To święte słowa! Dla nas jest kwestja żydowska sprawą społeczną i narodową, i jako taką powinniśmy ją traktować. Żydzi są bowiem potężnym czynnikiem, wywierającym nader silny wpływ na wszystkie ekonomiczne, społeczne i narodowe interesa nasze. Błędy i niedostatki ustawodawstwa u nas obowiązującego sprawiają, iż ten żywioł rozwija się w sposób bezwarunkowo szkodliwy dla nas. Rozumne zaś i sprawiedliwe rozwiązanie kwestji żydowskiej, zastanowi ten wpływ szkodliwy ludności izraelickiej na inne warstwy społeczeństwa naszego.

Mniemam, iż w ten sposób pojmowana dyskusja o sprawie żydowskiej nigdy nie może być „nie na czasie".

* * *

Dla mas ludowych załatwienie kwestji żydowskiej przedstawia się jako usunięcie rażącej niesprawiedliwości, jaka panuje w ponoszeniu wszelkich ciężarów publicznych przez żydów, w porównaniu z chrześcianami, tudzież w ukróceniu lichwiarstwa. Petycje Rad powiatowych w sprawie żydowskiej do Koła polskiego wnoszone wyraźnie domagają się obmyślenia środków, jakiemi ukrócić by można i położyć koniec panującej pod tym względem krwawej niesłuszności. Otóż w myśl tych żądań nasuwają się wnioski następujące, które w Radzie państwa mogłyby być załatwione:

1. Uznaje się za pożądaną reforma ustaw podatkowych tego rodzaju, iżby kapitał płynny mniej więcej jednakowo był obciążony opłatami publicznemi, jak praca i posiadłość nieruchoma. W szczególności uznaje się za nieodzownie potrzebne zniesienie podatku spadkowego jako najbardziej niszczącego ludność rolniczą, tudzież możność rozkładania taks za przeniesienie własności nieruchomej na lat dziesięć — a natomiast ażeby zaprowadzony został podatek giełdowy, ażeby miernie podniesione zostały opłaty stemplowe przy wekslowym i bankowym obrocie kapitałów.

2. Ażeby ustawa przeciw lichwie znaleźć mogła istotne zastosowanie do kredytu na zastawy, pożądane jest wydanie specjalnej ustawy dla uregulowania kredytu zastawniczego, a to mianowicie w tym kierunku, iżby usunięte zostały istniejące obecnie utrudnienia formalne, stojące na przeszkodzie zakładaniu publicznych kantorów zastawniczych, tudzież ażeby zaprowadzone zostały obowiązkowe blankiety na kartki zastawnicze, podobnie jak są ustawą przepisane formularze na weksle.

3. Gdy prowadzenie metryk żydowskich poruczone jest funkcjonarjuszom cywilnym, jako sprawa gminna, dlatego należy zapewnić reprezentacjom powiatowym prawo kontroli nad temiż księgami, jako nad cywilną sprawą gminną.

4. Nad temi czynnościami przy rekrutacjach, które ustawa wojskowa zalicza do spraw poruczonego zakresu działania gminy (układanie pierwotnych list poborowych, odstawianie ich na plac asenterunku i strzeżenie tożsamości osób młodzieży, przedstawianej komisjom asenterunkowym) należy przyznać wyższym władzom autonomicznym prawo do takiej samej kontroli, jaką ustawa gminna przyznaje im w sprawach własnego zakresu działania gminy.

*) Dr. Warschauer w numerze 274. *Czasu* z r. z. stanowczo zaprotestował przeciwko temu, ażeby tylko chałatowi żydzi mieli być poczytywani za p o l s k i c h ż y d ó w, i wykazał bardzo dosadnie, jak mało znajduje się w tej ciemnej, w grubej nietolerancji średniowiecznej pogrążonej masie Mickiewiczowskich Jankielów.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Niemiec d. 24. lutego.

Po raz wtóry zrobiono Bismarkowi zaszczyt niezasłużony, wspominając o mniemanym jego liście do jednego z profesorów włoskich o rozbrojeniu — i o kongresie deputowanych z rozmaitych krajów europejskich! O czem on myśli na serjo, przekonać się możemy z najświeższego artykułu, umieszczonego w *Nordd. Allg. Ztg.*

Zdawało się, że po zamachu ostatnim na życie cara i po artykule *Golosu*, przemawiającym o miłości dwóch monarchów, która zdoła i dwa narody miłością powiązać, ustanie na chwilę spór pomiędzy urzędową prasą niemiecką a moskiewską. Spodziewaliśmy się bowiem z pewnością, że przy obradach nad budżetem Bismark wystąpi w parlamencie i wydatki coraz to większe na wojsko usprawiedliwi rasową nienawiścią Moskali do Niemiec. Eksplozja wysadziła, jak się zdaje, te plany w powietrze. Urzędowe i konserwatywne pisma niemieckie nawoływać zaczęły Europę do gaszenia nihilistycznego pożaru w Moskwie. Porozumienie z caratem zdawało się coraz bliższem skutku. Nagle występuje *Nordd. Allg. Ztg.* z krótkim ani pół kolumny nie wynoszącym artykułem treści następującej:

„Na zachodniej granicy Moskwy zbudowane być mają nowe fortyfikacje. Kowno szczególniej opasane zostanie wieńcem wysuniętych fortów, które bronić mają warownego obozu. Również na linii kolei Petersburgsko-warszawskiej ufortyfikowanemi zostaną Grodno i Białystok. W miarodawczych moskiewskich kołach nikt zapewne nie obawia się napadu ze strony Niemiec. Zdaje się więc być rzeczą pewną, że wojna przeciw Niemcom, której szczególnym propagatorem jest minister wojny Milutyn, odłożoną tylko została do chwili, w której Francja będzie gotową. Przypomnieć tu wypada słowa Napoleona I., że po pięćdziesięciu latach Europa stanie się albo republikańską albo kozacką. Minęło tymczasem lat 50 i 60 przeszło, a lubo przepowiednia Napoleona się nie spełniła, to słowa takiego znawcy ludzi i narodów zasługują na uwagę. Potwierdza się dzisiaj ten sąd, że ani Francja ani Moskwa nie mogą siedzieć spokojnie w swych granicach, lecz dążą ustawiczne do panowania nad światem. Dzieje obydwóch narodów popierają to zdanie." Kończy zaś *Nordd. Allg. Ztg.* artykuł temi słowy:

„Kolosalne zbrojenia obydwóch państw, które resztę Europy do zbrojeń zmuszają, mogą być tylko na zaczepną *(agressive)* politykę obliczonemi."

W nowinach z Francji wylicza ten sam organ siłę armii francuskiej w r. 1880 na 968.300 żołnierzy.

Do tych alarmujących i prowokacyjnych po części głosów przyłącza się pogłoska, że Bismark spytać się kazał Freycineta, czy myśli Francja zawrzeć przymierze z Moskwą, i otrzymać miał zapewnienie, że Francja w razie niemiecko-moskiewskiej wojny pozostanie neutralną!

Nie są to bynajmniej pokojowe wieści.

Rzym d. 23. lutego.

Spóźniłem się z doniesieniem wam o otwarciu nowej sesji parlamentarnej i o urzędowem zagajeniu takowej przez króla d. 17. b. m. Była to nader okazała ceremonja. Zauważano jednak iż radykalne ministerstwo w tej okoliczności przedsięwzięło osobliwe, przesadne ostrożności, wcale nieusprawiedliwione stosunkiem, jaki zachodzi między królem Humbertem a narodem włoskim. Mógł się zdarzyć wprawdzie taki Passanante targający się na konstytucyjnego, narodowego i arcyliberalnego monarchę; ale późniejsze śledztwo dowiodło w sposób niewątpliwy, iż był to zamach pojedynczy, spowodowany fanatyzmem półgłówka, nieuka, którego pojęcia zwichnięte były zbrodniczym mistycyzmem i czytaniem najradykalniejszych książek i dzienników kreślących panegiryki królobójstwa. Ciemnota kucharza brała te niestrawne płody zepsutych zasad i zgniłej literatury za dobrą monetę, i umyśliła je w czyn przeprowadzić; lecz o ile dotąd wiadomo szaleniec ów nie miał wspólników, a gdyby nawet obecnie znalazł jakiego naśladowcę, to ten zapewne nie potrzebowałby czekać wielkiej dworskiej parady, by zamysły swe wykonać, ale mógłby nierównie łatwiej to uczynić w dzień powszedni, i spotkać króla codziennie jeżdżącego po mieście i za miastem odkrytym pojazdem, w towarzystwie jednego lub dwóch adjutantów, bez straży konnej i pieszej utrudniającej przystęp do jego osoby w podobnych uroczystościach. Ministerstwo tedy, rozwijając po raz pierwszy nieznany dotąd we Włoszech rygor i przedsiębiorąc ostrożności stosowniejsze w Petersburgu niż w Rzymie, miało chyba podstępny zamiar wzruszenia umysłów i obudzenia w nich podejrzenia, że monarchia włoska bezpieczną czuć się nie może, bo się nie opiera na woli narodowej i na uszanowaniu swobód publicznych, lecz że jej zagrażają te same niebezpieczeństwa, na jakie są wystawione despotyzmy i niesprawiedliwości, że stronnictwo republikańskie, będące w istocie nieznaczącą mniejszością, stanowi większość we Włoszech. W tym sensie przynajmniej publiczność wytłómaczyła sobie kordony wojska rozwinięte nie tylko na ulicach, któremi orszak królewski przejeżdżał, ale we wszystkich kierunkach wokoło pałacu Montecitorio, badanie osób, które się do pałacu zbliżały, i przerwanie wewnętrznych komunikacji między piętrami i trybunami gmachu obradowań.

Pomimo tych trudności tłumy ludu napełniały chodniki ulic, któremi orszak królewski przejeżdżał, tudzież balkony i okna pałaców i domów, zkąd się zwieszały trójkolorowe chorągwie. Królowę, osobno jadącą dwoma pojazdami między dwoma oddziałami kirysjerów, publiczność witała z prawdziwem uniesieniem. Małgorzata sabaudzka ma się znacznie lepiej i odzyskała już swą świeżość i wesołość. Uroda jej podniesiona była wykwintnym białym atłasowym strojem, obszytym sobolami, i podobnym kapelusikiem z białem piórem, z którego się zwieszały trzy wielkie perły. Mały książę Neapolu towarzyszył matce i nosił strój marynarza. Orszak króla składał się z sześciu karet od wielkiej gali, i pięciu od mniejszych uroczystości dla mistrzów ceremonii i adjutantów. Król jechał z księciem Aosty, byłym królem hiszpańskim, bratem swoim i ze stryjem księciem Carignano umyślnie przybyłym z Turynu. Kareta królewska pozłocista i cała w oknach zaprzężona była sześćma końmi; woźnica i forysie nosili czerwoną, lamowaną srebrem liberję Sabaudzkiego domu, upudrowane peruki i trójgraniaste kapelusze. Publiczność z wielkiem współczuciem witała wszędzie króla, sypiąc mu oklaski, jak to we Włoszech jest zwyczajem tak dla panujących, jako i dla śpiewaków i artystów dramatycznych.

W sali parlamentu znajdowało się zaledwie trzystu senatorów i deputowanych razem, chociaż sama Izba poselska liczy 506 członków. Zato trybuna dyplomacji pełna była przedstawicieli obcych mocarstw uwierzytelnionych przy królu, w świetnych mundurach i przy orderowych wstęgach i innych oznakach. W innych trybunach widać było także mnóstwo osób, należących do najwyższych warstw społeczności, ale w ogóle natłoku nie było, bo bilety udzielano z największą trudnością. Przybycie królowej, która miejsce zajęła w trybunie wybitej karmazynowym aksamitem, powitane było szumnemi oklaskami, i te same oklaski rozlegały się później na cześć króla, który zasiadł na tronie, wzniesionym na miejscu ławy prezydencji, mając z jednej strony księcia Aosty a z drugiej ks. Carignano. Wtedy p. Depretis jako minister spraw wewnętrznych oznajmił, iż nowa sesja otwarta, i zachęcił członków parlamentu w imieniu króla, aby usiedli. Poczem Humbert I. zaczął czytać swoją mowę głosem mocno ochrypłym skutkiem przeziębienia na ostatniem polowaniu w lasach Castel Porziano, ale wymawiając dobitnie każde słowo.

Mowa królewska nie była wcale napisana przez p. Correntego, jak to głoszono z początku, lecz była utworem p. Cairolego. Mowę tę znacie już z dzienników. Z wyjątkiem ustępu, oświadczającego, iż panowanie króla opiera się na miłości ludu, który jednomyślne i ogromne wywołał oklaski, tudzież kilku innych odnośnych do nieboszczyka Wiktora Emanuela, którym przyklaśnięto także, mowa ta nikogo nie zadowoliła, i jak najoziębłej przyjętą została. Zachowawcy bowiem znaleźli, że jest wiernem odźwierciedleniem radykalnych zasad, jakiemi się kieruje obecny gabinet, a krańcowi, radykaliści, republikanie, niezadowoleni byli z kilku okresów, a mianowicie z pochwały dla senatu, iż mądrze postąpił, broniąc równowagi finansowej państwa, która jest niemiłą doktrynerom, podporządkowującym najważniejsze względy demagogicznym swoim celom.

Najwadliwszym może jednak był ustęp, do-

tyczący polityki zagranicznej, który się ograniczył na kilka nic nieznaczących ogólnikach, a mianowicie, iż król pragnie utrzymania pokoju i ścisłego wykonania berlińskiego traktatu. Tymczasem p. Cairoli nie chciał żadną miarą umieścić poprawki, zaleconej przez p. Depretisa, iż rząd czuje się dość silnym, aby się oprzeć wszelkim nierozsądnym porywom pewnego stronnictwa, mogącym zamącić międzynarodowe stosunki państwa. P. Depretis chciał tą poprawką uspokoić rząd i opinię w Austrji, zaniepokojone wichrzeniem *Italii irredenty*, poduszczonej przez Moskwę, i okazać Europie, iż rząd odrzuca z nią wszelką solidarność, i że w danym razie potrafi ją poskromić siłą. Ale p. Cairoli serdecznie związany przyjaźnią i zażyłością z naczelnikami irredentystów, nie mógł się zdobyć na taką energię. Żadnej więc w mowie tronowej wzmianki nie było, dającej jaką taką rękojmię Austrji, a nawet Francji, wielce oburzonym na komitet nieodkupionych Włoch, który nie poprzestając na Trentynie, Istrji i Tryeście, dopomina się także Sabaudji, Nizzy i Korsyki. Jednem słowem, nie można było ułożyć niezręczniejszej i niedostateczniejszej mowy, albowiem niektóre wyrażenia były wręcz śmiesznemi, jak np. ów okres, oświadczający, iż parlament w przeszłej sesji uszlachetnił miłosierdzie, czyniąc je bodźcem do pracy, jakoby miłosierdzie nie było samo przez się najszlachetniejszą cnotą. W ogóle słownik radykalistów włoskich odznacza się najzupełniejszą nieznajomością elementarnych wyobrażeń chrześciańskich i zasad katechizmu. Dziwić się należy konstytucyjnej uległości króla, który posunął rezygnację aż do wypowiedzenia mowy, jaką mu narzucono.

Cokolwiekbądź, po mowie królewskiej ani wewnętrzna ani zewnętrzna nie rozjaśniła się sytuacja. P. Cairoli zaczyna się kłócić z p. Depretisem, p. Crispi chce gwałtem kierować obydwoma i stać się głową rządu. Niezgoda większa niż kiedykolwiek w łonie panującej lewicy, która się dotąd trzyma jeszcze w kupie bojaźnią, aby prawica nie wytrąciła jej z rąk steru władzy na długie lata. Wszyscy jednak przewidują, iż zajdzie niebawem modyfikacja ministerjalna i że niektórzy ministrowie wystąpią, aby choć pozorny ład utrzymać w gabinecie.

Sytuacja zewnętrzna Włoch coraz niepewniejszą się staje i stać się nawet może groźną.

Półurzędowe niemieckie i austrjackie dzienniki pełne są pogróżek dla Włoch. Wątpić nie można, iż tak w Wiedniu jako i w Berlinie, nieświadomie czy naumyślnie, przesadzają znaczenie i wpływy *Italii irredenty*; ale kto chce uderzyć, zawsze kij znajdzie. Otóż to takim kijem w ręku Austrji i Prus może się stać owo nieszczęsne stowarzyszenie, którego ministerstwo z lewicy za nic w świecie rozwiązać nie chce. Polityka pp. Cairolego i Depretisa głównie się zasadza na tem, aby się żadnem niewiązać przymierzem, żadną obietnicą, ale wyczekiwać i stosownie do rozwijających się wypadków stawać po stronie mocniejszego i udział swój sprzedawać więcej ofiarującemu. Taka nieszlachetna dwuznaczność wypływać może tylko z zupełnego braku zasad i z dziecinnej zarozumiałości. Już o tej godzinie przysparza ona siła trudności rządowi. Moskwa tymczasem korzysta z tej dwuznaczności, podjudzając coraz bardziej *Italię irredentę*. —

W Izbie poselskiej świeżo rozpoczęte obrady toczą się nad budżetem ministerstw sprawiedliwości i robót publicznych. Rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych będą bardzo zajmujące, albowiem posłowie Marselli, Visconti-Venosta, Crispi, Bonghi i Della Rocca zanieśli już interpelacje względem polityki zagranicznej gabinetu.

P. Nordenskiöld i dowódzcy szwedzkiej załogi statku *Vega*, który po odbytej wycieczce do północnego bieguna, przybył do Neapolu, przyjmowani są tutaj i ugaszczani z zapałem. Dziś wielki obiad dla nich dany jest w Kwirynale przez króla.

Proces socjalistów
w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Dnia 19. bm. przystąpiono znowu do dalszego przesłuchania Ludwika Waryńskiego.

Tenże przed rozpoczęciem dalszego swego przesłuchania odwołuje zeznania swoje wczoraj złożone, co do przeczenia swej bytności we Lwowie pod imieniem Antoniego Lipskiego, przyznaje się, że tamże był, a za powód swego wczorajszego zapierania podaje, iż to robił w celu niekompromitowania pewnych osób.

Przew. Pan twierdzi, że program socjalistów polskich drukowany jest w Brukselli, może nam zechcesz objaśnić, co znaczy podpis „Warszawa" na tym programie?

Osk. To znaczy, że w Warszawie był pisany.

Przew. Z porównania dat programu można wnosić, że początek swój wziął on daleko wcześniej, i są pewne poszlaki, żeś pan miał udział w ułożeniu tego programu.

Osk. Nie miałem żadnego udziału.

Przew. Więc może nam pan objaśni, jakim sposobem przyszedłeś w posiadanie tego programu federacji?

Osk. Program ten otrzymałem od jednostki, jest on, mogę powiedzieć, stworzony przez tę osobę, a imienia jej nie wymienię.

Przew. W takim razie odczytam panu zeznania co się tyczy tego projektu w śledztwie złożone (następuje odczytanie protokołu).

Zeznania te odczytane są także sprzeczne z udowodnionemi faktami, gdyż znawcy orzekli, że pisał go Wincenty Drozdowski czyli Truszkowski.

Osk. Autorem tego programu nie jest wcale Truszkowski, on mógł go przepisać dla swego użytku, tego nie przeczę, ale go nie stworzył.

Przew. Proszę objaśnić nam jeszcze pochodzenie programu organizacji?

Osk. W jaki sposób Truszkowski przyszedł do posiadania tego programu, to on na to sam odpowie. Gdyby ten program miał być podstawą agitacji, byłby mi pewnie dobrze znany, ale ponieważ tak nie jest, więc nic o nim powiedzieć nie mogę.

Przew. Mamy jednakże dowód w aktach, że program ten pisał jeden ze współoskarżonych, a mianowicie znawcy orzekli, że pisał go Szczepan Mikołajski. On jako uczeń gimnazjalny nie mógł się bawić w agitatorstwa bez obcej podniety, a więc przed przybyciem agitatorów z Królestwa; autorem zaś tego projektu Mikołajski z pewnością nie jest.

Osk. Program ten nie jest mi wcale znanym. Mikołajski mógł go pisać, ale ja go nigdy nie miałem w rękach.

Przew. Obecnie przystąpimy do osobistych pańskich stosunków. Niech mi pan powie, kiedy i po co przybyłeś pan do Krakowa?

Osk. Byłem zmuszony wyjechać z Warszawy, z obawy przed prześladowaniami tamtejszej policji. Było to w połowie grudnia 1878 i w tym samem czasie przybyłem do Krakowa.

Przew. Kiedy my mamy dowody, żeś pan tu był w połowie listopada.

Osk. Nie zaprzeczam, byłem, ale w przejeździe.

Przew. W jakim celu pan wtedy byłeś w Krakowie?

Osk. Chciałem wtedy wrócić do Królestwa.

Przew. Akta nam jednak co innego mówią. Oto wyjeżdżałeś pan kilka razy, a podróże te miały charakter agitacyjny.

Osk. Ale ja nie mówię przecież, żebym nie wyjeżdżał, owszem odbywałem w owym czasie różne podróże w celach agitacyjnych, tylko że te agitacje nie były przeciwko Austrji skierowane. Byłem np. w tym celu w Warszawie kilka razy, w Prusach itp.

Przew. A w Wiedniu pan nie byłeś?

Osk. Nie.

Przew. Jednak mamy na to zeznania osób, które pana w Wiedniu widziały.

Osk. To musi być jakieś nieporozumienie, bo ja w Wiedniu nigdy nie byłem, a nawet języka niemieckiego nie znam.

Przew. Mniejsza o to. Proszę nam teraz powiedzieć, gdzie pan w Krakowie mieszkałeś?

Osk. Mieszkałem na Kleparzu razem z Jabłońskim, a mieszkałem z nim dlatego, że jako nieznajomemu w Krakowie wygodniej mi to było. Mieszkanie to składało się z jednego pokoju dość obszernego.

Przew. Otóż muszę panu powiedzieć, że mamy dość silny dowód, że w pomieszkaniu tem było biuro werbunkowe zwane kołem wstępnem, sympatyków, przygotowawczem. Znajdowały się tam gazety, broszury treści socjalistycznej, odbywały się odczyty, zgromadzenia, a celem tych zgromadzeń było zebranie jak największej liczby zwolenników dla sprawy socjalistów.

Osk. Jako socjalista miałem zawsze gazety i broszury, ale zgromadzeń żadnych u mnie nie bywało. A jeżeli było kilku znajomych i w rozmowie rozbieraliśmy kwestje socjalne, to rozmowy te nie były w celach propagandy, owszem daleko więcej rozmawialiśmy o kwestjach nie socjalnych potocznych.

Osk. Wszystkie te zeznania wytłómaczyć można plotką. Te nieliczne zeznania osób pojedynczych niczego nie dowodzą, zeznania większości tychże, a co się tyczy tych osób bezimiennych, to te według mego zdania, żadnego wcale znaczenia nie mają. Co się zaś tyczy, wiadomo, że do konspiracji nie należał. Od dzieciństwa wszyscy słyszymy o jakichś konspiracjach, wszystkie zakryte jest jakąś tajemnicą, gazety w niepewnym razie ciągle przedstawiają w świetle, jak n. p. *Czas*; nie dziw więc, że kto z czasem stję pojęcia, pod wpływem strachu tisi taki bezimienne zeznanie.

Przew. Niech się pan nie obawia, pp. przysięgli, ani pod wpływem strachu, ani pod wpływem artykułów *Czasu*, a wyrok swój ferują, wie z goryczą wyrażacie, sądzę nas nie tęłą. Słyszałeś pan uroczystą przysięgę, którą wykonali, jedynie według sumienia własnego wyrok na panów wydadzą. Ale wracając do rzeczy, mamy panu przedstawić, że w mieszkaniu Jana Schmiedhausena przy ulicy Wiślnej znajdowało się takie biuro rewolucyjne, a pan w tym się raźnie udzielałeś.

Osk. Ja bywałem u Jana Schmiedhausena, ale o żadnych kołach, biurach rewolucyjnych nic nie wiem.

Przew. Jest dowód, żeś pan o tem wiedział, i żeś sam gorący brał udział w tej agitacji. Najprzód przyznanie się pańskie, chociaż niezupełne, że pan jesteś osobistością szczególnie uposobioną do tego rodzaju agitacyi. Władze zaś moskiewskie potwierdzają o panu to samo, dalej, że pan już w gimnazjum będąc takiemi agitacjami się zajmował, a nawet, byłeś pan karany. Koniec zaś wskazuje prasę władze moskiewskie wysłanej, brzmi: „W ogóle Waryński należy do partji najskrajniejszych agitatorów i jest to osobistość bardzo niebezpieczna dla wszystkich rządów i państw."

Osk. Moskwa, jako państwo absolutne, wcale się o ludziach wyrażać nie może, a co się tyczy anarchistów, to muszę się zastrzedz, że ja nim nie jestem i że z przekonaniami tamtemi nic wspólnego.

Przew. Obecnie skończyliśmy kwestję pobytu pańskiego w Krakowie, prosimy teraz do rzeczy pańskiego pobytu we Lwowie. Niechże nam pan powie, kiedy i w jakim celu tam pan przybyłeś?

Osk. W dniu 27. września stanąłem w hotelu Europejskim u Tytowskiego we Lwowie. Osoba, którą ja więcej odwiedzałem nie należy, dla tego nie uważam za stosowne co się tyczy jej dawać więcej wyjaśnienia. Przybyłem z Królestwa, a wyjechałem do Galicji dla tego, że mi się zdawało bezpieczniejszy pobyt, ponieważ nie sądziłem, żebym tu był ścigany.

Przew. Czy ta dama miała charakter prywatny?

Osk. Zupełnie prywatny.

Przew. Bo my tu mamy dowody, że ta pani brała gorący udział we wszystkich stronach agitacyjnych.

Osk. Być może, ale ta nie należy wcale do związku. Otóż w hotelu mieszkałem dwa dni, potem najmęłem sobie mieszkanie prywatne.

Przew. Gdzie pan mieszkałeś u Mańkowskiego?

Osk. U Mańkowskiego mieszkałem tylko w tem czasie pod samym moim wyjazdem ze Lwowa.

Przew. Jaki był cel przybycia pańskiego do Lwowa i jakim sposobem poznał się pan z Mańkowskim?

Osk. Musiałem wyjechać z Moskwy, a z Mańkowskim zapoznał mnie Bolesław Limanowski.

Przew. Zdaje mi się to niepodobnem, bo Limanowski już 1. października wydalonym został ze Lwowa.

Osk. Tak. 1. października Limanowski rzeczywiście wyjechał, a ja we Lwowie byłem już od 28. września i przez te kilka dni poznał się z Mańkowskim.

Przew. Czy to pan wiesz, że w śledztwie tak stanowczo wszystkiego się wypierałeś, że byłeś we Lwowie, dla czego w śledztwie ciągnęło się tak długo?

Osk. Na to muszę panu przewodniczącemu odpowiedzieć, że śledztwo tak było prowadzone, że mnie zmuszało do ciągłego wypierania się, bo wystarczył tylko cień jakiejś podejrzliwości, a już mnie zaraz ze Lwowa w charakterze świadka, jak tego wszystko wiadomy, byłem wówczas w więzieniu.

Przew. Proszę wyjaśnić nam, jakie było nazwisko pana z Krasuckim?

Osk. Nazwisko Krasuckiego było mi znane, ponieważ Limanowski mówił mi, że na jego nazwisko przyszły paki z książkami, które policja skonfiskowała, jego zaś osobiście nie znam.

Przew. Czy pan nam da jakie wyjaśnienie co się tyczy tych książek?

Osk. Na to tylko tyle mogę powiedzieć, że zadziwia mnie, dla czego w aktach nie ma spisu tych książek, które z Wrocławia do Lwowa wysłane i przez policję skonfiskowane zostały, i wyjaśniam także, że akt oskarżenia w poczet tychże książek niby wtedy skonfiskowanych, liczy także broszurę, którą dopiero 1. października 1878 roku wyszła z druku, a więc o wiele później, aniżeli konfiskata nastąpiła.

Na tem zeznaniu przerwano dalsze przesłuchanie Waryńskiego i odroczono rozprawę do dnia następnego. (C. d. n.)

Z Izby sądowej.
Proces Onyszkiewiczowej.

(Dokończenie.)

Nim jednak zbrodniarkę pochwycić zdołano, zjawiła się ona dnia 16. września w Mikulińcach, gdzie ją kobiety Polinka Krasotycha i Marja Poburka kopiące na dworskim ogrodzie kartofle, widziały jak około 9. z rana jechała furą traktem z Mikuliniec do Czartoryi. W godzinę później spostrzeżono ją jak zdążała pieszo z Czartoryi w kierunku przeciwnym, Onyszkiewiczowa spostrzegłszy korale u dziewek, wdała się z niemi zaraz w rozmowę. Opowiadała, że pochodzi z Myszkowiec, gdzie przed dwoma laty wyszła za mąż za tamtejszego gospodarza, narzekała na złe pożycie z mężem, w skutek którego, jakkolwiek jest gospodynią na 30 morgach, musi szukać służby. Opowiadała nadto, że wygrała 6000 zł. pokazując zwitek banknotów, i 5 sznurków korali. Do Marji Polinka zaprosiła się na noc mówiąc, iż rychło powróci i przyniesie im na podwieczorek śliwowicę z zielonych śliwek, którą dostała w klasztorze.

Idąc do Mikuliniec zeszła się z służącą gorzelnika Hanką Kalińską, której również o swych bogactwach opowiadała, a skarżąc się zarazem na gwałtowny ból zębów, prosiła Hankę, aby jej wskazała dom, w którym by mogła zgotować sobie lekarstwo.

W mieszkaniu nadstawnego, gdzie ją Hanka zawiodła, nie było kuchni angielskiej, prosiła więc Hanki by ją zaprowadziła do pani, i tam ją jako swoją siostrę przedstawiła, aby się pani nie gniewała, że obcą kobietę wpuszcza do kuchni. Hanka wpuściła ją do kuchni pani Rohozińskiej, i pozwoliła jej zgotować lekarstwo na zęby. Niebawem potem wyszła na miasto, kupiła 3 kwaterki spirytusu, funt cukru i 18 bułek, a uzbierawszy na podwórzu nasienie bielunu, wsypała je do kwartowego garnuszka i zalała spirytusem. Po zagotowaniu odwaru wlała takowy dodawszy cukru do flaszki, z którą spiesznie wyszła z kuchni, mówiąc że pójdzie do znajomej kobiety którą zęby bolą i u której ma przechowane korale i dukaty. Rzeczywiście wyszła do ogrodu, gdzie Krasotycha i Poburkowa pracowały, a do których przybył także parobek Jaśko Orłowski. Usiadłszy koło nich, rozpięła zapaskę, wyjęła kilkanaście kawałków cukru i bułki, nalała z flaszki płyn do małej filiżanki, a skosztowawszy go, poczęła częstować obcych, Krasołycha wypiła $1\frac{1}{2}$ filiżanki, Pobrohowa jedną, a Jaśko Orłowski trzy, — poczem wszyscy uczuli raptowny zawrót głowy, dwie pierwsze poczęły się gwałtownie śmiać i padły bezprzytomne na ziemię i Orłowski także niebawem stracił przytomność.

Nu to nadeszła znajoma Krasołychy, Franciszka Bogusz, a sądząc że kobiety się popiły chciała im zdjąć ze szyi korale, z obawy aby kto nie ukradł. Nieznajoma jednak wydając się za krewną Krasołychy i znajomą Poburkowej, zapewniała, że sama korali pilnować będzie. Franciszka Bogusz odeszła, powracając jednak po godzinie, już nie zastała tam nieznajomej, obie zaś kobiety leżały jeszcze na ziemi bez przytomności, ale i bez korali na szyi. Stał się wielki rozruch, puszczono się za zbrodniarką w pogoń w rozmaitym kierunku.

Tym razem energiczne poszukiwania wydały pomyślniejszy rezultat. Już bowiem 18. września 1879 przytrzymał ją żandarm w Monasterzyskach u mieszczanina Piotra Orłowskiego, właśnie w chwili gdy sobie meczyła nogi podróży długiej i męczącej. Na widok wkraczającego żandarma skoczyła w kukurudzę i tam ją nakrytano. Znaleziono przy niej 11 sznurków korali i francuzką złotą monetę.

Przystawiona do sądu w Monasterzyskach Onyszkiewiczowa poczęła się wykręcać, powiedziała że nazywa się Malwina Dydowska, już od 5 lat jest wdową. Gdy jej przedstawiono, że zupełnie podobną jest do zbiegłej od Marji Magdaleny niebezpiecznej trucicielki Katarzyny Onyszkiewiczowej, zapierała się jak najmocniej, a nawet sama prosiła, aby dla przekonania się odstawiono ją do Lwowa. Życzeniu jej stało się zadość. W sądzie lwowskim przyznała się Onyszkiewiczowa najzupełniej do zbrodni popełnionych w Załościach i Mikulincach.

Na zapytanie przewodniczącego trybunału, co może powiedzieć na swoje uniewinnienie, zaczyna Onyszkiewiczowa lamentować, że nie poszła kraść, aby zrobić majątek. Wszystkiemu nieszczęściu winne są jedynie zakonnice u Marji Magdaleny. One to zrobiły z niej to, czem się stała, to jest kalekę.

Zawszem mówiła: Pani starsza, jeżeli nie dostanę lekarstwa będę uciekać i uciekłam. Ja nie miałam żadnych złych zamiarów, chciałam tylko dostać się do szpitala w Stanisławowie. Pierwej byłam osobą porządną, zdrową (zaczyna płakać), a teraz jestem kaleką, to wszystko ze mnie zrobiły zakonnice, ażeby ich tak Pan Bóg....

Przewod. mityguje oskarżoną. Tu nie idzie o zakonnice, tylko ma się wytłumaczyć, co robiła naprzód w Załościach.

Onyszkiewiczowa. Zakonnice mnie do ucieczki zmusiły — chciałam się dostać do szpitala w Stanisławowie.

Przewodniczący widzi się zmuszony zadawać jej szczegółowe pytania, na które każe jej odpowiadać.

Zeznaje tedy oskarżona, że w Pieniakach nie wypytywał ją żaden pocztmistrz co za jedna, gdyż to każdy widział, że jest chorą. Do zageszczenia u Podolanów w Załościach namówił ją jakiś wojskowy, także złodziej z profesji. Dał on jej instrukcję jak ma mówić u Podolanów, aby pozyskać zaufanie tej rodziny.

Następnie, zawsze na szczegółowe zapytania, opowiada z największym spokojem jak się wprosiła do Chronowiczów, jak i kiedy przyrządzała herbatę z „denderewa" u Podolanów. Kiedy niekiedy tylko zasłania się słabą pamięcią, bo zakonnice zakręciły jej głowę zupełnie. Tak samo z faktem w Mikulińcach.

Na zapytanie w jakim celu podawała tym ludziom zatrutą herbatę, odpowiada Onyszkiewiczowa z największym spokojem. — No dlaczego, aby ich okraść. Zresztą wiedziała, że ich to nie zabije, tylko zatumani.

Ponieważ wczoraj już podaliśmy wszystkie znaczniejsze momenta popełnionych przez Onyszkiewiczową zbrodni, tak w Załościach, jakoteż w Mikulińcach, więc nie będziemy powtarzać ich tutaj ponownie. Przyznaje się ona do wszystkiego, a jeżeli odpowiada na pytania to więcej dla sprostowania niektórych okoliczności, nie zaś by się uniewinniać chciała.

W śledztwie już powiedziała sędziom: „pisz pan jak się panu podoba, ja już więcej żyć nie chcę, a pragnę tylko śmierci."

Nastąpiło przesłuchanie świadków Marji Podolanki, Hryńka Podolaka, Palinki Krasatychy, Marjanny Poburki i Jaska Orłowskiego. Zeznania ich zgadzają się zupełnie z tem, cośmy już podali. — Opowiadania tych świadków o strasznych skutkach trucizny, jakie na sobie doświadczyli, mąk jakich doznawali, nie wywarły na oskarżonej żadnego wrażenia. Powiada ona, że sami pić chcieli, więc im pić dawała. Prawie każdy ze świadków na zapytanie, czy poznaje oskarżoną, odpowiada przekleństwem: obym ją była nigdy nie poznała, albo niech ją najjaśniejszy szlag trafi.

Po odczytaniu protokołów lekarskich oględzin poszkodowanych, przesłuchano rzeczoznawców sądowych dr. Karcza i Lukasa, którzy jednozgodnie orzekli, że objawy chorobowe u wszystkich poszkodowanych, mianowicie: uczucie suchości w gardle, zamącenie wzroku i słuchu, rozszerzenie źrenic, porażenie mięśni i mózgu, tudzież podrażnienie przewodu pokarmowego wskazywały na zadaną im nadmiorną ilość bielunia szaleju z przymieszką lulku, który wraz z spirytusem potęgował działanie bielunia. Ilość bielunia używanego w celach leczniczych, według farmakopei austrjackiej, redukuje się do 1 miligrama, jako dawki jednorazowej, lub 3 miligr. na dzień. Według tego, z uwagi że poszkodowani zażyli bezwątpienia więcej, klasyfikują rzeczoznawcy czyny popełnionego przez oskarżoną jako ciężkie uszkodzenia ciała, połączone z niebezpieczeństwem życia. Co do Marjanny Podolanki zachodziło lekkie tylko uszkodzenie ciała, bo mniej bielunem zaprawionej herbaty wypiła.

Następnie przewodniczący odczytał spis grzechów podsądnej i tak:

W roku 1858 w Czerniowcach skazaną była za kradzież, na 6 miesięcy więzienia.

W r. 1859 w Śniatynie za kradzież na 20 rózg. (Oskarzona śmiejąc się mówi, nieprawda).

W r. 1862 2. lipca w Stanisławowie za kradzież na lat 5, 30 rózg i odosobnione więzienie 2 razy do roku.

W r. 1869, za zabójstwo przez otrucie, na 10 lat ciężkiego więzienia.

W r. 1872 za 20 kradzieży i zabójstwo przez otrucie znowu na 10 lat więzienia, ciemnicę we wrześniu i twarde łoże.

Trybunał zadał ławie przysięgłych 6 pytań, na które przysięgli odpowiedzieli jak następuje:

Na 1. Czy Kat. Onyszkiewiczowa jest winną, że w skutek jej działania, wprawdzie nie w zamiarze zabicia, lecz w jakimś innym zamiarze, doznał Hryń Podolan rozdrażnienia umysłu i zadrażnienia odśrodków nerwowych (mózgu) a zatem ciężkiego uszkodzenia ciała, które uskuteczniono zostało zdradziecko, podstępnie, a nadto w sposób taki i takiemi środkami, które zagrażały bezpieczeństwu życia — 8 głosami t a k, 3 t a k z wykluczeniem ciężkiego uszkodzenia, 1 głos n i e.

Na 2. pytanie, tej samej treści, zastosowane do wypadku z Marją Podolan, i ze zmianą „lekkie uszkodzenie". 10 głosów t a k, 1 t a k z wykluczeniem podstępu, 1 głos n i e.

Na 3. pytanie tej treści co 1, zastosowane do wypadku z Palinką Krasotychą, Marją Poburką i Jaśkiem Orłowskim. 7 głosów t a k, 4 t a k z wykluczeniem ciężkiego uszkodzenia ciała, 1 głos n i e.

Na 4. pytanie: Czy Katarzyna O. jest winną, że okradła Hryńka Podolana z rzeczy wartości nad 25 zł. 11 głosów t a k, 1 głos n i e.

Na 5. pytanie, odnoszące się do kradzieży popełnionej w Mikulińcach 11 głosów t a k, 1 głos n i e.

Na 6. pytanie dodatkowe, czy pewyższe kradzieże były przez obwinioną zuchwale, zdradziecko i podstępnie dokonane, i czy wskazują na nałogowe złodziejstwo, 10 głosów t a k, 1 głos t a k, z wykluczeniem zdradziecko i podstępnie, zaś 1 głos n i e.

Na podstawie tego werdyktu skazaną została Katarzyna Onyszkiewicz na 10 lat ciężkiego więzienia.

Jest to już trzecia kapitulacja, a z uwagi, że poprzednich nie odsiedziała będzie zatem wolną dopiero w r. 1901.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 28. lutego.

* Pogrzeb ś. p. Antoniego Sznajdra odbył się wczoraj przy wcale licznym współudziale publiczności, złożonej przeważnie z ludzi nauki, wybitniejszych osobistości z różnych zawodów i znajomych nieboszczyka.

* Czy istnieje jeszcze jaka komisja sanitarna w naszem mieście? Zdaje się, że nie, bo w przeciwnym razie byłyby widoczne przynajmniej jakie takie ślady jej czynności. Wczoraj podczas pogrzebu ś. p. Sznajdra, gdy kondukt pogrzebowy wszedł na ulicę prowadzącą od szpitala powszechnego na Łyczaków, na rzeczonej ulicy był taki fetor, że wszyscy musieli nosy chustkami zatykać. Zdawało się, że znajdujemy się nie we Lwowie, ale gdzieś w okolicach Wetlanki wśród stosów ryb gnijących zwiastujących dżumę. A przecież na Łyczakowie mieszka kilku pp. radnych, a do szpitala ciągle przyjeżdżają i odjeżdżają lekarze. Publiczność opłacająca z podatków komisję sanitarną ma prawo od niej wymagać, aby nietylko brała pieniądze, ale baczyła pilnie na stosunki zdrowotne w mieście!

* Stowarzyszenie młodzieży handlowej we Lwowie chcąc przyjść w pomoc głodem dotkniętym w Galicji, urządza na dochód tychże dnia 7. marca b. r. w sali ratuszowej wieczorek muzykalny pod przewodnictwem p. Signio. Bliższe szczegóły podamy później.

* Na fundusz Stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda" odegraną zostanie w niedzielę 29. b. m. przez członków Stowarzyszenia w lokalu własnym przy ulicy Franciszkańskiej nr. 7 komedja w 4 aktach A. Urbańskiego p. t. „Podlotek".

* Francuzki konsul w Liwornie Ordęga mianowany został jinym konsulem w Tryeście na miejsce jinego konsula Allona przeniesionego do Turynu.

* Manja humorystyczna staje się u nas od niejakiego czasu chorobą epidemiczną. Każdy chce być dowcipnym, nie pomnąc na to, że żadne silenie się na dowcip na nic się nie przyda. Nawet takie poważne i pożyteczne pismo jak przemyski „Urzędnik" zapadło fatalnie na tę chorobę. W ostatnim numerze zamieściło w rubryce „Z teki humorystycznej" wierszyk lichy, bez krzty dowcipu, a nawet w jednej zwrotce walczy z najelementarniejszemi zasadami gramatyka z ilustracją jeszcze gorszą — a to wszystko dla zabawy szanownych czytelników. Ej! zacny „Urzędniku"! po cóż zdrową głowę kłaść pod Ewangelję? Czyż nie lepiej miejsce i czas poświęcić czemuś lepszemu i bardziej pożytecznemu?

* Dr. Aleksander Pawłowski, były dyrektor akademji terezjańskiej, otrzymał w uznaniu zasług krzyż kawalerski orderu Leopolda.

* Zarząd chóru męskiego prosi usilnie P. T. członków orkiestry Towarzystwa męskiego, by raczyli przybyć na próbę „Puszczy" w poniedziałek o godzinie 7. wieczór.

* Podajemy do wiadomości magistratu i policji, że wczoraj o godzinie 7. wieczór z dwupiętrowej kamienicy nr. 18. przy ulicy Kopernika spadła ogromna lawina lodu, grubego na 6 do 8 cali, i w tysiącznych odłamach zasypała całą szerokość ulicy i przeciwległy trotuar. Na szczęście trupów ani ludzkich ani zwierzęcych nie ma, bo przypadkowo nikt się nie znajdował pod lawiną. Skończyło się tym razem tylko na strachu przechodniów i ich słusznemu oburzeniu na władze, które, trzeba to przyznać, wielce są niedbałe o bezpieczeństwo publiczności. Zapytujemy: czy trzeba, żeby aż katastrofa zmusiła magistrat i policję do zapobiegania takim wypadkom?

* Redaktorom dzienników moskiewskich, jak donosi korespondent petersburgski do *Kölnische Zeitung*, zalecił Makow ani słowa nie pisać o wypadkach w pałacu Zimowym bez pozwolenia ministerjalnego. Ztąd owa lakoniczność w wzmiance o strasznem następstwie wybuchu, skutkiem którego tylu ludzi utraciło życie. Według tej samej korespondencji tego samego dnia po zamachu znaleziono o godzinie 11. w nocy na lodzie Newy zamordowanego człowieka liczącego lat 25, o którym korespondent nieco odmienną podaje wersję, niż dzienniki petersburgskie. Otrzymał on pchnięcie przez nos w głowę, a drugie w lewą pierś. Paszport znaleziony przy nim opiewał na nazwisko Aleksandra Szarkowa z Saratowskiej gubernii. Zamordowany miał na sobie przyzwoity ubior i nic mu nie zabrano z tego co miał przy sobie. Jest mniemanie, że jest to morderstwo polityczne, gdyż jak wieść niesie, był Szarkow w służbie w trzecim oddziale, inni mówią, że był nihilistą i dopuścił się względem współspiskowych zdrady.

* (*K. R.*) „K i l k a s ł ó w o h a n d l u d o m o k r ą ż c ó w ż y d o w s k i c h." „Uskarzają się nasi kupcy, a po części i publiczność, że przeważnie cały handel zostaje w ręku przedsiębiorców żydowskich, a w sklepach katolickich pustki. Przyczyna złego leży w nas samych. Pominąwszy bowiem, iż większość mieszkańców naszego miasta kupuje drożej stosunkowo zły towar w bazarach izraelitów; — to już nie do darowania, że publiczność nasza wspiera najniższy rodzaj żydowskiego zarobku „handel domokrążców."

Co dzień znaczne zastępy tych indywiduów wyłaniają się z Krakowskiego i Zarwanicy, jak mrówki rozprzestrzeniają po wszystkich dzielnicach miasta, ciągną nieobliczone zyski, uprzedzają zakupno towarów w chrześciańskich sklepach; i w ten sposób sprowadzają zastój w handlu en gros, powoli, nieznacznie jak tocząca gangrena niszczą nasze stare, poważne firmy kupieckie.

Ale i względy natury prywatnej przemawiają, aby publiczność przestała kupować u tych przekupni.

Kupujemy u domokrążców żydowskich najlichsze gatunki towarów, przebiórki, resztki bez wartości, w ogóle towar pod względem jakości niżej wszelkiej krytyki.

Za taki towar płacimy z pewnością drożej niż po sklepach chrześciańskich, bo pozornie tylko taniej, ponieważ jeżeli nam domokrążca opuści na cenie towaru, to z pewnością ujmie nam na miarze lub wadze. A przecież musi on wyjść na swojem, musi na każdej sztuce sprzedanej zarachować znaczne odsetki. Naprzód zysk swojej osoby, potem część kosztów utrzymania swojej licznej rodziny, nakoniec zysk handlarza hurtowego, od którego towar na wypłat bierze.

Wobec tego niechaj każdy, kto kupuje u domokrążców, zastanowi się nad tem: „Że oszczędzając kilka lub kilkanaście centów w ten sposób więcej złego przynosi społeczeństwu, niż sobie dobrego; — przecież raz powinniśmy działać solidarnie."

* M. Schalit, zegarmistrz we Lwowie (ul. Krakowska l. 14) został wyszczególniony pochwałą honorową na wystawie paryzkiej umiejętności zastosowanych do przemysłu r. 1879 za zegarek, który wykonał podług własnego systemu dla krajowej wystawy w r. 1877.

— **Złoczów** 19. bm. Z początkiem tego miesiąca odbył się w Złoczowie zjazd członków Towarzystwa pedagogicznego Oddziału złoczowskiego uświetniony wykładem p. Bolesława Baranowskiego ze Lwowa — znakomitym co do treści i wygłoszenia. Korespondencje zamieszczane w waszym dzienniku ze Złoczowa w ostatnich czasach zajmowały się sprawozdaniem o balach i stowarzyszeniu straży ogniowej, a dotąd nikt słówkiem nie wspomniał o wykładzie. Tłómaczy się to może tem, iż przypadł on właśnie w porę karnawałowych szałów, kiedy odczytom i wykładom przypada niestety drugorzędna rola w szeregu towarzyskich zajęć. Pan Baranowski mówił o powieściach Kraszewskiego. Ostatniemi czasy tyle mówiono i pisano w tym przedmiocie z powodu jubileuszu pisarskiego Nestora naszych powieściopisarzy, iż prelegent nie łatwe miał zadanie, wybierając sobie ten temat do omówienia, choćby nawet przed światłą publiką naszego zaścianka. A jednak wywiązał się z zadania bardzo dobrze. W szczupłych ramach 2 godzin dał nam krótką ale iskrzącą się od werwy charakterystykę ogólną Kraszewskiego jako powieściopisarza, podniósł zasługi jego na tem polu i przedstawił nam bardzo zręcznie ugrupowanie działów powieści Kraszewskiego, mianowicie: (Wielki świat i małego miasteczka); satyryczno-humorystycznej, bajronistycznej; (Świat i poeta Powieść bez tytułu); historyczny: (Powieści Bolesławity, Zygmuntowskie czasy. Cykl, powieść historyczna rozpoczęty Starą baśnią). Jakkolwiek nie moglibyśmy zgodzić się na wszystkie zapatrywania prelegenta wypowiedziane przy sposobności charakterystyki każdego z tych działów, jednakże przyznać musimy, iż wszystko, co było wygłoszone, było obmyślane gruntownie ze znawstwem przedmiotu i wypowiedziane żywem, jędrnem słowem.

Dziękując przeto p. Baranowskiemu za jego trud i pracę, ośmielamy się prosić go, aby na przyszłość nie zapomniał o Złoczowie i dał się nam słyszeć jeszcze przy nadarzonej sposobności.

Dodaję się w końcu, że wykład ten miał na celu pomnożenie funduszu bursy dla synów nauczycieli ludowych i urządzony był staraniem Towarzystwa pedagogicznego Oddziału złoczowskiego a zwłaszcza zacnego jego prezesa p. Bolesława Augustynowicza, który nie szczędzi ani trudu ani zabiegów tam, gdzie chodzi o dobro publiczne i sprawę oświaty.

— **Czerniowce** d. 23. lutego. Dyrekcja Towarzystwa polskiego bratniej pomocy w Czerniowcach urządziła z pomocą kilkunastu, w swych uznania godnych pracach nie ustającego, kilku czytelni polskiej dnia 22. bm. przedstawienie amatorskie komedji Bałuckiego pod tytułem: „Radcy pana radcy" na dochód głodem dotkniętych Górno Szlązaków.

Publiczność polska zgromadzona licznie w poczuciu wypełnienia obowiązków względem swej głodem nawiedzonej braci, przyjmowała zasłużenie szanownych dyletantów hucznemi oklaskami.

Opuściliśmy salę rozweseleni, zachowawszy w miłej pamięci wybornego pana radcę z jego wybornymi radcami: Ewą i Zdzisławem, naiwną, milutką Helenę, uszczęśliwioną długą sukienką, nie-

śmiałym Karolem i rzucającą się w zdradliwe objęcia fortuny pocieszną Eufrozynę.

Ze względu na patrjotyczno-humanitarny cel przedstawienia poczuwamy się do miłego obowiązku złożyć najserdeczniejsze podziękowanie szanownej dyrekcji Towarzystwa pols. brat. pom. wraz z komitetem i szanownym dyletantkom i dyletantom.

— **Stanisławów** 20. b. m. Na bal urządzony 14. t. m. przez tutejszych izraelitów kupiła pewna dama należąca do inteligencji, bilet na galerję, bilety te niebyły przeznaczone na pewne numerowane miejsca, więc [illegible] nie siódmej zajęła wolne siedzenie. Około dziesiątej godziny zjawia się pan K. K. członek komitetu balowego i żąda w sposób najniewłaściwszy wspomnianą damę ustąpić z miejsca, ponieważ ma ono dla N. N. potrzebne, na skromną uwagę, że to miejsce jest zapłacone posuwa swą niedelikatność do tego stopnia, że chce oddać jej cenę biletu 2 zł. z uwagą, „masz pani pieniądze czegoż więcej możesz żądać, miejsce mieć musze." Dama zdziwiona i obrażona tym sposobem postępowania ustąpiła, wiedząc dobrze, że nieprzyjemność ta spotkała ją od człowieka niemającego potrzebnej ogłady towarzyskiej i fakt ten podany do publicznej wiadomości przyjętym będzie w sposób właściwy przez kółka tegoż stanu finansowego do którego pan K. K. się liczy.

Jedna z prenumeratek waszego pisma.

— **Poznań** 26. lutego. Po wczorajszem przedstawieniu w teatrze, gdy p. Modrzejewska wsiadła do powozu, aby odjechać, młodzież tutejsza [illegible] kilkudziesięciu, nie mogąc się w inny sposób wywdzięczyć p. Modrzejewskiej i okazać jej swego uwielbienia, chciała konie od powozu odprzęgać i odwieść o swoich siłach do domu. Jednakże, gdy już konie odprzęgła, policja, reprezentowana przez komisarza i policjanta, zabroniła jej wykonać tego zamiaru. [illegible] młodzież od zamiaru swego odstąpić musiała.

— **Warszawa** 26. lutego. Wczoraj i dziś mówiono na giełdzie o dość znacznem bankructwie w naszem mieście, a mianowicie o upadłości domu [illegible]

Włodzimierz Spasowicz bawi obecnie w Warszawie.

— **Kapitan Boyton**, któremu koło parowca złamało w bliskości Nowego Jorku 3 żebra, umarł w tych dniach, jak donosi *Kreuz Ztg.*

— **Dom urodzin patrjarchy Abrahama.** Dnia 24. b. m. wybuchł pożar w mieście Urfa w Chaldei, które w biblii nazywa się Ur i jest miejscem urodzenia Abrahama. Dom, w którym się patrjarcha miał urodzić pokazują mieszkańcy i nazywają go „Bet Chalil Allah" (dom przyjaciela Bożego). Pożar zniszczył przeważną część miasta, ale dom patrjarchy ocalał, dokąd mieszkańcy ponosili swoje kosztowności pewni, że tej relikwi ogień nie ogarnie.

— **Jeszcze o Hartmanie.** Według *Figaro* trzyma się mniemany „Hartman" przy przeczeniu systemu biernego oporu. [illegible]

— **Wiśnicz koło Bochni** 25. lutego. [illegible] kowskiego i przy pomocy sekretarza tego związku p. Wicherka, założyliśmy dzisiaj Towarzystwo zaliczkowe z nieograniczoną poręką. Prezesem wybraliśmy p. Teofila Wysockiego. Do dyrekcji weszli pp. W. Kulawski, M. Zdziarski i Hostynek. Stowarzyszenie nasze przystąpiło do związku stowarzyszeń.

— **Straszny pożar** jaki nawiedził niedawno stołeczne miasto Japonii, Tokio, według ostatnich wiadomości ztamtąd, zniszczył 8.000 domów. Około 50.000 mieszkańców pozostało bez przytułku, w największej nędzy. Dotychczas zdołano wygrzebać z pod gruzów zaledwie 30 trupów, a oprócz tego morze wyrzuciło 20 zwłok ludzkich, gdyż nieszczęśliwi mieszkańcy domów nadbrzeżnych rzucali się w morze, ażeby ujść śmierci w płomieniach. W przededniu tego wielkiego pożaru, spaliło się w Tokio 260 domów w dzielnicy Tukagawa. Straty są niezmierne i zapewne nigdy nie będą dokładnie obliczone.

— **Niewynagrodzona protekcja.** Przed peszteńskim sądem powiatowym wytoczyła pewna czarnooka dama proces dwom przedsiębiorcom robót miejskich. Zażądała ona, według *Hirlapa* nie mniej jak 24.500 zł. jako nagrodę za kroki poczynione u rządu, iżby tenże w mowie będącym przedsiębiorcom zażądaną od nich kaucję z pół miliona na 100.000 zł. zniżył. Przy rozprawie powoływała się ta dama na ministrów, sekretarzy i innych świadków, sąd jednak odrzucił jej żałobę, a to motywując, że [illegible] jej interwencja, to udzielona protekcja do żądania nagrody nieuprawnia.

Wiadomości literackie naukowe i artystyczne.

— *Tydzień polski* w zeszycie nr. 9. zawiera: W kwestji żydowskiej — Dziwne kariery, powieść przez Jana Lama (c. d.). — Szkice z literatury angielskiej, przez [illegible]. — Daniel Rochat, przez W. Rz. — Klemens Boruta, nowella przez W. Okońskiego. — Korespondencja z Petersburga. — Pytanie (z Heinego), wiersz przez [illegible]. — Spadek 500 milionów, powieść przez Juliusza Verne'a (c. d.) — Kronika tygodniowa. — Piśmiennictwo polskie. — Bibliografia polska. — Wiadomości zkraju i ze świata. — Rozmaitości. — Od redakcji.

Gospodarstwo przem. i handel.

„**Kotwica**" (der Anker), Towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu. (Generalna reprezentacja we Lwowie ul. Hetmańska l. 8.) W miesiącu styczniu 1880 r. wydano 423 polic z kapitałem złr. 601.711 ct. 98.

[illegible] złr. 180.642 ct. 18 wkładek złr. 159.820 ct. 49.

W skutek wypadków śmierci wypłacono w [illegible] złr. 64.485 ct. [illegible] złr. 9,107.878 ct. 6.

Fundusz gwarancyjny złr. 30,342.287 ct. 6.

Na posiedzeniu XV. Rady ogólnej w dniu 24. b. m. odbytem zapadła jednogłośna uchwała, aby komitet Towarzystwa gospodarskiego odniósł się [illegible] Koła polskiego w Wiedniu, względem powstrzymania nadużyć popełnianych przy egzekucjach za zaległości podatkowe.

[illegible]

Z komitetu Towarzystwa gospod. galic.

Szkoła praktyczna chmielarzy. [illegible]

Z oddziału Tow. gospodarskiego w Brodach 27. lutego 188..

Hubicki.

Lwów dnia 27. lutego. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów *parities* Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona od 12·— do 12·60 zł., [illegible] od 9·— do 9·50 zł. — Nasienie lniane od 11·50 do 12·— zł. Nasienie konopne od —·— do —·— zł. — Koniczyna od 40·— do 50·— zł. — Kminek od 30·— do 33·— zł. — Anyż od —·— do 39 — zł. — Anyż płaski od 38·— do 42·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent:

Gotowy od 39·— do —·— zł.

Uwaga. O produktach ułamkiem oznaczonych orzeka poniżej usposobienie.

Usposobienie:

Stałe.

Waluta: Mark —.—. — Rubel 1.24 — Napoleondor 9.42.

Wiedeń, d. 12. lutego. Na dzisiejszy targ przywieziono cieląt 3184, zabitych wieprzów 522, zabitych owiec 245, żywych owiec 2457, jagniąt 1150, żywej nierogacizny galicyjskiej 1329.

Cielęta płacono 38 do 45 i 54 zł., zabite wieprze 45 do 56 złr., zabite owce 30, 35 do 40 zł., żywe owce lekki towar 30 do 48 zł., ciężki dla eksportu 36, 45 do 50 złr. za 100 kilo mięsa.

Jagnięta za parę 6 do 14 zł.

Galicyjska nierogacizna 34 do 35 i 40 zł., węgierska 48 do 50 zł. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz, K. Scheis.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości

Dzienniki tyrolskie donoszą, że w Meranie najęto dla cara zamek Rametz i urządzają go na jego przyjęcie. Część służby carskiej już przybyła, a car ma wkrótce zawitać pod pseudonimem hr. Romanowa. *Politik* uważa to za bajkę.

W sprawie aresztowanego w Paryżu Hartmana podaje *Justice*: Adwokat Engelhard zniósł się już osobiście z Hartmanem, którego właściwe nazwisko ma być Majer. Jestto mężczyzna w wieku około lat 30, blady, blondyn, średniego wzrostu, dość podobny do fotografii Hartmana. To podobieństwo rysów było właśnie przyczyną jego uwięzienia. Adwokat Engelhard, jako obrońca uwięzionego zażądał od rządu, aby mu dano do przejrzenia akta dostarczone przez ambasadę moskiewską. Rząd uczyni prawdopodobnie zadość jego żądaniu.

Między temi aktami ma się znajdywać metryka Hartmana, jego świadectwa akademickie i złoty zegarek, który w miejsce zapłaty miał dać pewnemu mechanikowi petersburgskiemu za baterję elektryczną i inne do zamachu potrzebne przyrządy. Według tych dokumentów ma on być synem Niemca i matki prawosławnej, urodzony w Petersburgu, lat 36. Uczęszczał do uniwersytetu w Moskwie, sposobiąc się na inżyniera cywilnego, aliści w skutek zaburzeń studenckich wypędzono go z uniwersytetu i oddano pod dozór policyj. Na kopercie zegarka wyrznięte są litery M. H.

W petersburgskiej korespondencji *National Ztg.* czytamy co następuje: „Do jakiego stopnia posuwa się już śmiałość nihilistów — przekonać się można między innemi i z następującego faktu. Gdy duma petersburgska (Rada miejska) wyznaczyła posiedzenie, na którem miano obradować nad urządzeniem illuminacji w dniu jubileuszowym 2. marca, w sali posiedzeń dumy znaleziono przylepioną karteczkę, na której nieznana ręka napisała, iż ojcowie miasta nie potrzebują sobie łamać głowy nad urządzeniem tej iluminacji, gdyż z innej strony przygotowują już taką iluminację, jakiej świat jeszcze nie widział. Być może, iż pogróżka ta ma jedynie na celu zastraszenie publiczności, gdyż w d. 2. marca przedsięwzięte będą środki ostrożności na szerokie rozmiary. To jednakże jest rzeczą zastanowienia godną i prawie nie do uwierzenia, że spiskowcy mogli niespostrzeżeni wchodzić do Zimowego pałacu, a może nawet znajdują się w nim jeszcze. Gdy car zapytał jenerała Drentelna, jakim sposobem mogło przyjść do katastrofy przy czujności władz i policji, odpowiedział jenerał: „Najjaśniejszy Pan nie pozwoliłeś nam robić rewizji w swoim pałacu." — Car po namyśle odrzekł: „Dobrze, a więc pozwalam na rewizję, z wyjątkiem mego pokoju." Aresztowania są liczne, przy czem naturalnie aresztowane są osoby, na których ciąży jedynie pozór podejrzenia."

W Paryżu wyszła w tych dniach broszura pod tytułe *La Russie et la Pologne*, napisana jak się zdaje przez Moskala, a opracowująca sprawę pojednania Polaków z Moskalami. Tendencje jej poznać można z następującego ustępu:

„Jeżeli Moskwa — powiada autor — nie wyzyska obecnej chwili, to nigdy nie przyjdzie do pojednania z Polską. Obecne porozumienie między Niemcami i Austro-Węgrami otwiera nowy horyzont dla sprawy polskiej. Prusy czując się silnemi, nie szczędzą żywiołu polskiego, ale gniotą go bez miłosierdzia. Inaczej postępuje sobie Austrja. Prawie federacyjna konstytucja tego państwa daje wszystkim jego narodowościom nietylko znaczną autonomię administracyjną, ale i bardzo wielkie swobody polityczne. W porównaniu z swoimi braćmi w Prusiech a szczególnie w Moskwie, zażywają Polacy galicyjscy uprzywilejowanego stanowiska. Język ich jest szanowany; w praktykach religijnych nie doznają żadnej przeszkody. Szkoły ich kwitną i rozwijają się. Ich reprezentanci zasiadają w radzie korony. Arystokracja ich jest otoczona względami a członkowie rodziny cesarskiej robią w Galicji skuteczną propagandę dla dynastji Habsburgskiej. Tak sprawiedliwa polityka musi przynieść owoce. Tymczasem Moskwa uważa każdą manifestację na rzecz Polski za zbrodnię, każdy objaw sympatji za słabość. Cesarz moskiewski źle robi, zapominając, że jest także królem Polski. Połączenie interesów obydwóch narodów — oto podstawa przyszłej polityki moskiewskiej. Jeżeli Moskwa nie pojedna się z Polską, to nie tylko nie usunie zapory odłączającej ją od Europy, ale uniemożliwi własny rozwój konstytucyjny."

Wiedeń d. 27. lutego. Minister spraw wewnętrznych przedkłada kredyt dodatkowy w kwocie 35.000 złr. na cel obliczenia ludności. — Isbary interpeluje z powodu postępowania cłowego z nadchodzącym z zagranicy potasem; Haale zaś z powodu mniemanych prześladowań protestantów w Czechach, i zapytuje rząd, czy wie o tych prześladowaniach i jakie jest jego stanowisko w tej sprawie. — Minister handlu odpowiada na interpelację Gudenaua, że budowa Czesko-morawskiej kolei Transwersalnej już na części głównej będzie 72 mil. złr. kosztowała, tak że nie znajdzie się podobno na nią żaden przedsiębiorca prywatny, a gdy i rząd na razie nie może tej budowy brać na siebie, więc nie ma innej rady, tylko tę lub ową część kolei budować jako kolej lokalną przy pomocy rządowej. Siegl interpeluje z powodu rozporządzenia ministra skarbu do §. 25. ustawy o podatku gorzelanym. — W szczegółowej rozprawie nad uwolnieniem nowych budowli od podatku, przyjęto §§. 1. i 2. bez zmiany, — wszystkie poprawki względem dłuższego terminu uwolnienia, zwłaszcza dla budowli regulacyjnych, odrzucono.

Na konferencji prezesów klubowych Izby posłów, w której uczestniczyli także Taaffe i Kriegsau, uchwalono rozprawę budżetową począć dopiero po ferjach wielkanocnych, któreby trwały od 20. marca do 4. kwietnia, przedtem zaś wszystkie projekta, z wyjątkiem o taksie wojskowej, załatwić. Zwołanie sejmów zamierzone jest najpóźniej na koniec maja a delegacyj wspólnych na jesień.

Petersburg d. 27. lutego. Jak słychać, schwytano tu Wierę Zazuliczównę w pomieszkaniu przyjaciółki.

Dziennik urzędowy ogłasza odezwę Lorys-Melikowa do mieszkańców Petersburga, zapowiadającą gruntowne środki do stłumienia licha, spokojowi społecznemu zagrażającego, w nadziei, że wszyscy uczciwi mieszkańcy mu pomogą, a oraz proszącą, aby spokojnie w przyszłość poglądali, i nie dawali się złośliwemi pogłoskami uwodzić.

Paryż d. 27. lutego. „Temps" powtarza, iż Niemcy nijak się nie mieszały do sprawy Hartmana, i taksamo jak Moskwa, polegają na lojalności rządu francuskiego.— W senacie zbijał Juliusz Simon projekt Ferryego jako naruszający wolność wyznań i sumienia; kraj może zrezygnować z republiki, jeżeli republika usuwać się będzie od wolności.

Berlin d. 27. lutego. Jak się „Post" dowiaduje na pewne, ks. Hohenlohe na razie na sześć miesięcy obejmie urząd sekretarza stanu dla spraw zagranicznych. — „Nordd. Allg. Ztg.", polemizując z „Gazetą Krzyżową" i „Reichsbote", jeszcze raz podnosi politykę pokojową Niemiec i powiada: Zwycięztwo tendencyj panslawistycznych byłoby rozluzowaniem Austro-Węgier; a że temu przeszkodzić polityka niemiecka nakazuje, dowodem jest pochwalenie przez całe Niemcy polityki kanclerskiej. Z czci dla szlachetnego, pokój miłującego cara Aleksandra, nie wynika jeszcze, iżby wszystkich kierujących moskiewskich mężów stanu za przyjaciół Niemiec uważać można.

Przyjechali dnia 28. lutego 1880.

HOTEL ZORZA: A. hr. Dzieduszycki z Gródka. M. Ostrowski z Łosiacza.

HOTEL EUROPEJSKI: J. br. Brunicki ze Stryja. Dr. W. Zakrzewski z Boehni. H. Czajkowski z Bóbrki. W. Dąbrowski z Medyki. J. Korwin z Jureczkowa.

HOTEL LANGA: M. Liebschütz z Oświecima. K. Ungar z Wiednia. O. Leuschner z Berna.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Kraus z Sokala. J. Ender z Szumlan. F. Rychowski i L. Winogrodzki z Królestwa.

HOTEL WARSZAWSKI: St. Wysoczański z Laszek. St. Wysoczański z Betyszowa.

Lwów, z Izby handlowej, 28. lutego.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).		
Kolej galic. Karola Ludwika . .	261 50	264 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska .	156 —	159 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. .	292 50	296 50
„ kredyt. galic. po 200 złr.	240 —	— —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	96 60	97 60
„ „ „ 4 „ „ .	89 70	90 70
„ „ „ 5 „ okres. .	96 60	97 60
Banku hypot. galic. 6 prct. .	100 50	101 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	100 50	102 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie .	97 25	98 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	98 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	99 —	101 —
Losy miasta Krakowa . .	20 —	22 —
„ „ Stanisławowa .	— —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 43	5 53
„ cesarski . . .	5 47	5 57
Napoleondor	9 37	9 47
Półimperjał rosyjski . .	9 60	9 72
Rubel rosyjski srebrny . .	1 55	1 67
„ „ papierowy . .	1 24	1 26
100 marek niemieckich . .	57 60	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze . . .	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 27. lutego 1880. godzina 2. minut 26 popołuniu.

Losy kredytowe	178 80	Węgier. kred.	282.50
Anglo-austr.	155.—	Unionsbank	120.—
Kolej Kar. Lud.	261.50	Nordbahn	236.25
Kolej Połud.	87.50	Kolej Alföld.	149.50
Kolej Elżbiety	190.—	Kolej Lw.-czer.	157.—
Węg. Nordostb.	141.50	Wied. Comunal.	119.40
Węg. obl. p. w zł.	82.30	Galiz. indemniz.	97.50
Losy z r. 1864	174.75	Kolej siedmiog.	133.50
Renta węg. 6%	100.60	Losy tureckie	18.30
Bankverein	155.25	Rosy. rubel pap.	124.75
Losy węgier.	112.60	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: osłabione.

Wiedeń d. 27. lutego. godzina 10 minut 59 przed południem:

Akcje kredytowe	303 50	Anglo-austrjac.	157.60
Kolei Kar. Lud.	262.50	Kolej Połudn.	89.—
Unionsbank .	121.90	Napoleondor .	9.41½
Rosyj. banknoty	1.24¾	Usposobienie: silne.	

Berlin d. 27. lutego. godzina 5 minut 42 po południu:

Rosyjs. bank.	214 60	Akcje kredyt.	535.—
Lombardy	153.50	Galicyjskie	—.—
Kolei Rumuń.	50.50	Austr. banku	172 60

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	97 —	97 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	89 50	90 25

Lwów, dnia 28. lutego 1880.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa:

Podług zegara lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 58 rano pociąg osobowy, o godz. 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 6. rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 30 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza; o godz. 10 m. 59 wieczór pociąg mieszany; o godz. 12 m. 52 w połudn. pociąg mięszany.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 13 rano, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 50 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 1[illegible] po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZSTANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wieczór

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy, pociąg mieszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 6 min. 57 ran[illegible]

Wiedeń 26. lutego.

	płacą złr. w. a.	żąda złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr: w banku 5 prc.	71 20	71 3[illegible]
„ w srebrze 5 „	71 9[illegible]	72 1[illegible]
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	123 50	124 —
„ 1860 „ 500 „ „ 5 „	129 5[illegible]	13[illegible]
„ 1860 „ 100 „ „ . . .	132 —	133 —
„ 1864 „ 100 „ „ . . .	175 —	1[illegible]
Listy zast. dom po 120 zł. 5 „	147 [illegible]0	148
Renta złota 4. prct.	86 45	8[illegible] 60
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	97 50	98 —
Bukowińskie	9[illegible] 50	— —
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	101 50	101 65
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	119 —	119 50
Węgierska poż. po 100 złr.	112 50	113 —
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-aust. po 200 zł. 120	157 5[illegible]	157 7[illegible]
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	137 —	13[illegible] —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	304 30	304 [illegible]
Zakład kred. węgier. 200 złr.	288 25	288 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 200 złr.	[illegible]30	[illegible]5 —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	—	—
Galic. bank dla hand. i przem. po 200 złr. . .		
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	—	—
Banku austro-węg. po 600 złr.	[illegible]	[illegible]
Unionbank po 100 złr.	[illegible]	1[illegible]
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	139 5	140 [illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a. . . .	157 —	15[illegible] 50
Akcje Kolei.		
Albrechta po 200 złr. . .	65 75	66 [illegible]
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	149 [illegible]	150 25
Elżbiety „ m. k.	190 75	191 [illegible]
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2368	2[illegible]
Franciszk. Józ. po 200 zł. w. a.	168 [illegible]	1[illegible]9 [illegible]
Kolej gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	262 50	[illegible]
Lwow. Czer. Jaszka po 200 zł.	[illegible]	[illegible]8 50
Morawsko-Śląska (centralna) po 200 złr.	14[illegible]	14[illegible]
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	170	170 [illegible]
„ „ lit. B. po 200	171 50	17[illegible]
Rudolfa po 200 złr. srebr.	1[illegible]8 [illegible]0	154 —
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr.	1[illegible]8	[illegible]4
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	[illegible]75 50	2[illegible]6
Südbahn po 200 zł. srebr.	88 7	88 7[illegible]
Tramwaj wied. po 170 zł.	28[illegible] 10	288
Węgiersko-galicyjski (kopk.) po 200 złr. . . .	18[illegible] 7[illegible]	18[illegible] 2[illegible]
Węgier. półn.-wsch. po 200 złr. srebr.	142	[illegible]43 5[illegible]
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	[illegible]	[illegible]
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa.	14[illegible] 55	146 —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. österr. 5 pr. zł.	119 [illegible]0	119
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	101 —	101 [illegible]
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 2[illegible]	—
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	96 7[illegible]	[illegible]7
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	10[illegible] [illegible]0	101 6[illegible]
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	[illegible]1 5	102 —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	—	—
„ „ w. a. 5 „	0[illegible]8	3 —
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. srebr. w. a.	85 7[illegible]	86 [illegible]
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	88 60	8[illegible] 90
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]5 —	—
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	[illegible] 50	[illegible]8 —
„ em. 1869 5 prct. .	97	—
„ em. 1870 5 „ .	97	9[illegible] 50
„ em. 1872 5 „ .	—	—
Ferdynanda płn. 5 prc. m. k	4[illegible]0	—
„ „ 5 „ w. a.	2 —	—
„ „ 5 „ srebr.	[illegible]6 20	103 5[illegible]
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	10[illegible] 25	—
„ II. em. 5 prc. .	[illegible]3 —	0[illegible]
„ III. em. 1871 300	108 —	108 [illegible]0
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	[illegible] —	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. .	[illegible]8 [illegible]0	88 9[illegible]
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1881 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	9[illegible] 7	9[illegible]
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a. .	[illegible]6 0	8[illegible] 96
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1873 300 złr. 5 pr. sreb. w. a. . .	88 7[illegible]	8[illegible] —
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	93 0	94
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	91 5	92
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prcc. srbr. w. a. . . .	91 2[illegible]	9[illegible]7
Siedmiogrodzkiej za 300 złr. 5 prct.	8[illegible]75	8[illegible]2
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	179	179 [illegible]
Klary po 40 złr. m. k. . .	48 5[illegible]	44 [illegible]
Kaglevich po 10 złr. m. k.	[illegible]8	—
Krakowska po 20 zł. .	20 50	21 —
Palffy po 40 zł. m. k. .	48 —	4[illegible]
Rudolfa po 10 złr. m. k. .	8[illegible]	18 [illegible]
Ks. Salm po 40 zł. m. k. .	[illegible]5	[illegible]8
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 5[illegible]	4[illegible] —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	— —	— —
Waldstein po 20 zł. m. k.	33 —	3[illegible]
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	3[illegible] 7[illegible]	38 [illegible]
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark. . . .	5[illegible] 3[illegible]	[illegible]7 [illegible]0
Frankfurt 100 mark . . .	[illegible]7 30	[illegible]7 [illegible]
Hamburg 100 mark . . .	[illegible]7 20	[illegible]7 [illegible]0
Londyn 100 funt. szterl. .	[illegible]	11[illegible]
Paryż 100 franków	[illegible]6 0[illegible]	[illegible] 7[illegible]

Dziś i każdego dnia
w kawiarni
pod „węgierską koroną"
przy ul. Ormiańskiej l. 16.,
(dawniej Gawalewicza)

Koncert

wykonany przez
ORKIESTRĘ DAMSKĄ
z gór Kruszcowych,
pod kierunkiem swego kapelmistrza p. **Józefa Bacha.**
Co dzień nowy program.
Wstęp wolny.
Początek o godzinie wpół do 8. wieczor.
Z poważaniem
1614 1—1 **M. Dank.**

!!! Na Post !!!

Masło **Bryndza**
Powidła
Śledzie wędzone, marynowane, holenderskie i szkockie
poleca
J. Padewski
we Lwowie, Rynek l. 13.
Zamówienia z prowincji odwrotnie nie licząc opakowania.

AVIS.

Une très ancienne Maison de Vins à Bordeaux (Succursales en Bourgogne et en Champagne) bien connue parmi la Noblesse polonaise, désirérait nommer **Agent Général pour la Galicie** un Monsieur fréquentant la haute société. Position très avantageuse. Ecrire franco **H. 2658 à Mess Haasenstein & Vogler à Breslau.** 1071 1—4

Najlepsza
Woda
kolońska
jest ta pod
Nr. 4711.

Doświadczony środek
przeciw nagniotkom

bąble od mrozu, odmrożone członki, sporządzony ze soku nieszkodliwych roślin, usuwa każdy ból w Oszpodzeniu. Do nabycia u **S. Landgrebe**, apt. i chemika w Mnichowie, flaszeczka 60 ct. Skład u pana apt. Marc. Aksentowicza w Horodence, w Tarnopolu apt. Fr. Jamrogiewicza. 1472 1—9

Poszukuje się
dzierżawy folwarku

od 400 do 600 morgów z domem mieszkalnym i budynkami odpowiedniemi do objęcia z wiosną b. r. — Łaskawe zawiadomienia wraz z opisem i warunkami dzierżawy uprasza się przesłać na ręce p. **Józefa Birkle**, Lwów, Rynek l. 40.
1578 1—4

Odszczególniona dwoma medalami zasługi
Magnolina

jest wynikiem długoletnich badań i doświadczeń i przekonawszy się o jej znakomitej dobroci, polecam ją z tem przeświadczeniem, że środek odświeżający i upiększający płeć, niema sobie równego. Skóra sucha, szorstka i zgrubiała, pod wpływem **Magnoliny** staje się miękka, przejrzysta i delikatna. Naskórek wygładza się, pory i zmarszczki się zacierają. **Magnolina** usuwa czerwoność nosa, a trądziki, liszaje i pryszcze po kilkakrotnem użyciu tego znakomitego środka zupełnie ustępują.
Cena flakonika 1 złr. 50 ct.
J. Ihnatowicz,
magister farmacji i chemik sądowy.
Lwów, ul. Kopernika l. 3.
1523 2—?

Francuski magazyn specjalności we Wiedniu, Kärntnerstrasse 8 w podwórzu wysyła pod dyskrecją hurtownie i detalicznie po 1 zł. 5 ct. za tuzin, najnowsze i najlepsze **prezerwatywy** z kauczuku i pęcherza rybiego zawsze najnowsze z pierwszej fabryki paryzkiej. 1090

Wiedeńska loterja srebrna,

na korzyść stowarzyszenia dobroczynnego pań, z trzema wygranemi głównemi, jako główne wygrane i 500 mniejszemi wygranemi, tylko przedmioty srebrne. 100 zegarków kieszonkowych i cylindrów itd. Pierwsza wygrana główna składa się z 166 przedmiotów, uzupełniona darami cesarza.

LOSY po 50 ct.

wysyła tylko za nadesłaniem gotówki i 25 ct. na frankowanie, listę ciągnienia (za 6 ct.) 11 sztuk losów, **kancelarja Towarzystwa I. Grashofgasse 4, we Wiedniu.** Przy zamówieniu najmniej 5 losów odpada opłata za frankowanie i listę ciągnienia. 1217 2—12

HEKTOGRAF.

Patentowany aparat, za pomocą którego można rozmnożyć z oryginału, broszur, rysunków, portretów, nut muzycznych i t. p. w przeciągu 15 minut 90 do 100 kopij na suchej drodze. Kopie trwałe i wyraźne bezpłatnie franco, na piśmienne zapytania odpowiadamy natychmiast. Poszukuje się odbiorców i rzetelnych zastępców.
JÓZEF LEWITUS, we Wiedniu I, Babenbergerstrasse, Nr. 9.
ORZECZENIE „Nowej Prasy" z d. 13. grudnia 1877.: Hektograf p. Józefa Lewitus we Wiedniu, Babenbergerstrasse Nr. 9, który w krótkim czasie zdobył sobie wstęp w całym świecie, doznał znacznego przez ulepszenia, że pismo z masy można zmyć **zimną wodą**, w skutek czego szybkie odbywa się pomnażanie. Także wyrabia p. Lewitus dla hektografu **czarny atrament do rozmnażania**, który się przydaje mimo iże do odciskania pism dla władz, urzędów, adwokatów i t. p.
1178 5—6

Handel hurtowny
R. von MAITI w Trjeście,

dostarcza bezpośrednio importowaną **KAWĘ** w najprzedniejszych gatunkach, za:

Peri Ceylon, najlep. brunatna	zł. 2.10	Menado, brunatna, doskonała	1.75
Peri Manila, jasna, doskonała	1.95	Java, piękna, zielona	1.55
Ceylon, wyśmienita zielona	1.90	Domingo, najlepsza	1.60
Ceylon Naniv, doskonała	1.85	Santos, piękna w smaku czysta	1.50
Ceylon plant.	1.80	Rio, wyborna	1.45
Cuba, pyszna, gruboziarnista	1.80		

Wszystkie te ceny rozumieć należy za kilo. a opłata cła i poczty, w pakietach pocztowych po 4½ kilo, rzetelnej wagi na pobraniem. Przy większym kupnie z opustem.
1598 2—30

Wszech Nauk lekarskich
Dr. Gumowski Franciszek

osiadł stale w **Błażowie** jako lekarz miejski. Apteka w miejscu wzorowa, okolica piękna, górzysta, z balsamicznemi lasami; z wiosną podostatkiem mleka i żętycy, 3 mile od stacji kolei Rzeszów. 1618 1—3

Mając zamiar pozostać we Lwowie przez kilka miesięcy podaję do wiadomości, że przez ten czas udzielać będę lekcyj śpiewu.
Carlotta Bossi
1609 1 3 Teatr Nr. 47.

Powabna, pańska nader wygodnie urządzona



Wila

składająca się z 6 pokoji mieszkalnych z przynależytościami, ze stajnią, studnią w podwórzu, ogrodem owocowym i warzywnym, przylegająca do Dniestru i miasta Zaleszczyk, w okolicy pięknej i romantycznej, jest do wydzierżawienia. Dzierżawcy, miłującemu naturę i spokój, zalecić można także kąpiele w Dniestrze i tanie utrzymanie. Bliższe szczegóły u właściciela Salomona S. Koffler, w Zaleszczykach. 1599 1—3

Ważne

dla sprzedających **maszyny do szycia.**
Najtańsze i najlepsze źródło do kupna części składowych do maszyn do szycia, czółenek, igieł, pasków i towarów metalowych wszelkich systemów w **składzie fabrycznym:**
D. STEINER.
Wiedeń, VII., Sigmundsgasse Nr. 6.
Ilustrowane cenniki hurtownej sprzedaży na żądanie bezpłatnie i franco. 1144 8—12

TAMAR INDIEN Grillon cukierki z owocu rozwalniającego przeciw ZATWARDZENIOM, *Hemoroidom Migrenom*. Łagodny i przyjemny środek dla dzieci. W Paryżu ulica Grammont, 25, we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha. W Stanisławowie apt. F. Stechera. 1018 8—52

Ważne dla pań!
5.000

pysznych toalet domowych sporządzonych z bardzo dobrej materji, odpowiednich dla każdej dystyngowanej pani. Taka toaleta kosztuje tylko **złr. 2.75 w eleganckim kartonie.**
6.000 pięknych adamaszkowych
nakryć stołowych,
prawdziwie nicianych. Taki garnitur, składający się z obrusa, 12 sztuk dobrych wielkich serwet kosztuje tylko **złr. 2.50.**
Do nabycia za zaliczeniem
Erstes Wiener Commissions-Geschäft
we Wiedniu, II. Kaiser-Josefstr. N. 32.
1184 2—3

Nasienie buraków

pastewnych żółtych Oberndorfskich jest w skarbie Tłumacz po 36 ct. za kilo do sprzedania.
1585 4 12

Ogłoszenie.

Piąte zwyczajne
walne zgromadzenie
członków Towarzystwa zaliczkowego
w KOŁOMYI,
odbędzie się
dnia 7. marca 1880 r.,
o godzinie 4tej z południa, w sali Rady gminnej miasta Kołomyi.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z obrotu funduszów Towarzystwa za rok 1879 [§. 67. stat.]
2. Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1879.
3. Rozdział zysków, i udzielenie absolutorjum dla dyrekcji [§. 56. stat.]
4. Wybór 3 członków do Rady zawiadowczej w miejsce wylosowanych [§. 34. s.]
5. Wnioski pojedyńczych członków.

Książeczka udziałowa służy jako legitymacja do wstępu na salę.
Do kompletu potrzeba jest 1/10 istniejących członków [§. 53. stat.]
Rachunki i bilans za rok 1879 mogą być na 8 dni przed walnem zgromadzeniem w biurze dyrekcji przejrzane i podniesione. 1523 1—1

Rada zawiadowcza.
Prezes: *Dr. Kajetan Marmorosz.*
Sekretarz: *P. Szybalski.*

1000 dukatów
w złocie darmo!!

Każdy kupujący, który kupi niżej wymienione przedmioty, otrzyma darmo los oryg. loterji srebrnej dla ubogich miasta Wiednia, z 8 wygranemi, które Jego ces. Mość Austrji i Węgier darował. Każdy los może zrobić dwie wygrane. Ta niepowrotna sposobność nabycia dobrych i tanich towarów, z drugiej strony dająca możność zrobienia 2 wygranych wartości 1000 złr. nie nadarzy się nigdy!!! Należy się z zamówieniem spieszyć, gdyż zapas jest mały.

!! Nowość dla panów !!
50 sz. zabawnych i ciekawych optycznych
obrazków.
Tylko dla panów
za zaliczeniem tylko 1 złr.

Zagadka! Dokładnie uregulowany, piękny, dobrze idący, plastycznie pozłocony zegarek, z długim łańcuszkiem, na minutę regulowany, z 2 letnią pisemną gwarancją, że dobrze idzie. Sztuka za zaliczeniem 1 złr.

SENSACJA!!
Sztuka na całe życie.
Nie potrzeba zapałek więcej!!
C. k. patentowana maszynka do zapalania iskrą, małe krzesiwko kieszonkowe, zapala się wtedy samo, jeżeli się na główce pociśnie, przeczo staje się w każdym domu niezbędne. Bliższe w ponczeniu. Sztuka za zaliczeniem 80 ct.

!! Jeszcze tu nie bywało!!
Kompletny garnitur dla kurzaczy, składający się z wielkiej fajki piankowej, okutej w srebro chińskie, z długim cybuchem z badeńskiej wiśni, 3 wyrzynanych cygarniczek piankowych, z figurami mitologicznemi, 10 książeczek papierosów i 10 sztuk cygarniczek z suchego materjału. Cały garnitur tylko 1 złr. 50 ct.

Do nabycia:
Wiener Novitäten-Magazin
1180 Wien, II. Kaiserjosefstrasse 32.

Najwyższym obowiązkiem całego wieka jest, utrzymanie swego cielesnego i umysłowego zdrowia.
Pomoc dla cierpiących na piersi
i wychudnienie.

HOFFA

Piwo zdrowia
z ekstraktu słodowego
51kroć przez najwyższe strony odszczególnione.
Czekolada słodowa i cukierki słodowe.

Do c. k. dostawcy nadwornego prawie wszystkich europejskich udzielnych książąt pana *Jana Hoffa*, c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, *we Wiedniu fabryka: Grabenhof Nr. 2. skład fabryczny Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.*

Najwyższym obowiązkiem człowieka jest, pielęgnowanie swego cielesnego i umysłowego zdrowia. Najlepszymi ku temu środkami są wyroby słodowe c. k. dostawcy nadwornego Jana Hoffa w Berlinie, najpierwszej i najstarszej c. k. nadwornej fabryki preparatów słodowych Jana Hoffa, dostawcy nadwornego prawie wszystkich udzielnych książąt europejskich, we Wiedniu, I. Graben, Bräunerstrasse Nr. 8, albowiem więcej jak pięć tysięcy lekarzy i kilka tysięcy konsumentów stwierdzają dobre skutki lecznicze w swych podziękowaniach. Np.: Pański ekstrakt słodowy z powodu swych błogoczynnych skutków leczniczych bywa na rozmaite choroby częstokroć zalecanym, tak dalece, że życzę sobie użyć takowy dla mojej żony, która długi czas cierpi na ból głowy i w piersiach. 1177 1—9
W. Liebau, Dankerode.

Przestroga! Należy żądać tylko prawdziwych *Jana Hoffa* fabrykatów słodowych, opatrzonych przez c. k. sąd handlowy w Austrji i we Węgrzech, zarejestrowaną marką ochronną [portret wynalazcy]. Wyrobom nieprawdziwym brakują pierwiastki ziół leczniczych i należyty sposób przyrządzania, jaki posiadają *Jana Hoffa* fabrykaty.

Prawdziwe Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe opakowane są w niebieski papier.

Niżej 2 zł. nic się nie wysyła.

We Lwowie do nabycia w apt. J. Beisera, Zyg. Ruckera: w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W. Marszałkiewicza; w Tarnopolu w apt. Jamrógiewicza, F. Jamrogiewicza; w Drohobyczu Ludwik Dobrzyniecki; w Sucatin E. Böhn; w Kołomyi u S. L. Slenich; w Nowym Sączu u R. Jakubowskiego; i apt. W. Fillpek. w Przemyślu Kozłowski.

Ogłoszenie.
Ogólne zgromadzenie
Towarzystwa zaliczkowego i przemysłowego
w SAMBORZE,

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością — odbędzie się w Samborze dnia 14. marca 1880 r. o godzinie 2½ po południu w sali gimnastycznej miejskiej, na które zaprasza się.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1879.
2. Załatwienie rachunków za rok 1879 i wydanie dyrekcji absolutorium.
3. Podział nadwyżki za rok 1879.
4. Wybór dyrekcji (§. 33 stat.)
5. Wybór Rady nadzorczej (§. 33 stat.)
6. Wnioski członków.

Rachunki wyłożone są do przejrzenia w biórze Towarzystwa.
Sambor d. 26. lutego 1880.

Sekretarz *Ksawery Neuman.* — Przewodniczący Rady nadzorczej. *Ludwik Balicki.*

Prezes Rady Nadzorczej
Spółki rolniczej w Tarnopolu
zaprasza członków tejże na roczne
Walne Zgromadzenie

dnia 15. marca 1880 o godzinie 11. przed południem w sali Rady powiatowej w Tarnopolu odbyć się mające.

Przedmiot obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania.
2. Sprawozdanie dyrekcji za r. 1879.
3. Zamknięcie rachunków za r. 1879.
4. Udzielenie dyrekcji absolutorjum.
5. Rozdział zysków.
6. Wybór członków do komisji stałej dla spraw rolniczych.
7. Wnioski Rady nadzorczej i dyrekcji.

Tarnopol d. 28. lutego 1880.
Ignacy Mochnacki.

Towarzystwo
Wzajemnego Kredytu
w Krakowie

podaje do wiadomości, że od 1. marca r. b. eskontuje weksle swych członków po 7prct tak w Krakowie jako i w Filji lwowskiej.

Kraków d. 28. lutego 1880 r.

Ważne
Dla cierpiących na gościec!

Lekarskie pismo uznania
z c. k. szpitala wojskowego 12 na Josefstadt
o wybornej skuteczności przez
aptekarza JUL. HERBABNY we Wiedniu
z ziół leczących Alp sporządzonego eteryczno-alkalicznego ekstraktu roślinnego
„Neuroxylin"

C. k. szpital wojskowy nr. 12. na Josefstadt.
Do pana Jul. Herbabny, aptekarza we Wiedniu.

Mam zaszczyt panu donieść, że przysłany tutejszemu szpitalowi wojskowemu **„Neuroxylin"** według zdania *panów oddziałowych lekarzy starszych*, używano ten środek w wielu wypadkach na *reumatyzm w muszkułach i stawach z dobrym skutkiem, w jednym zaś wypadku osiągnięto właśnie nadspodziewaną skuteczność, o której panu donoszę.*

Pewien z poborem płacy urlopowany c. k. kapitan (którego nazwisko w danym razie może być wymienione) przyszedł w listopadzie r. b. w tak *podupadłym stanie że nie mógł ostać się na nogach, i sam kilka zrobić kroków.* Cierpienie to (częściowe sparaliżowanie spodnich członków) trwało dłużej *jak rok, i na wyleczenie używano rozmaitych kuracji i kąpieli.* Od blisko 6 tygodni aplikujemy codziennie po dwa razy, rane i wieczór wcieranie za pomocą **„Neuroxylinu"** wzdłuż grzbietu pacierzowego aż do podeszew, połączone co drugi dzień z ciepłemi kąpielami i szczelnem zawijaniem nóg. *Już po kilku wcieraniach znikły dawne, bole sprawiające drgania, bole stawały się mniejsze i rzadsze, czucie, które prawie zamarło, polepszyło się znacznie, tak samo i odżywianie, a pan kapitan może teraz przy pomocy laski odbywać pieszo krótkie przechadzki,* i ma to pewne przekonanie, że powoli, t. j. *po dłuższem ciągłem używaniu pańskiego* **„Neuroxylinu"** *przyjdzie do dawnego zdrowia.* Ponieważ przysłane szpitalowi flaszeczki w kilku dniach będą wypotrzebowane, pozwalam sobie prosić o dalszą przesyłkę tego *wybornego lekarstwa, którego użycie nie sprawia żadnych nieprzyjemnych uczuć, a działa stanowczo jako środek ożywczy, wzmacniający i uspakajający na system nerwowy,* dodając, że powyższy wypadek podam do publicznej wiadomości.

Jozefstadt, 18. grudnia 1878.
Dr Fryd. Dückelmann,
c. k. starszy lekarz sztabowy, kierujący w szpitalu wojskowym nr. 12.

Cena: Flakon (zielono opakowany) 1 złr., *mocniejszy gatunek* (różowo opakowany) 1 złr. 20 ct., przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie.

Główny skład wysyłkowy dla prowincji:
we Wiedniu, apteka „zum Barmherzigkeit"
J. HERBABNY, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

Takowy nabyć można we Lwowie w aptece pod „Srebrnym orłem" Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolasza, w Krakowie w apt. Ernesta Stockmara, w Brzeżanach w apt. B. Dembińskiego, w Czerniowcach u Golichowskiego, w Drohobyczu w apt. L. Dobrzyńskiego, w Jarosławiu u J. Bohma, w Suczawie u N. Karaczewskiego. 1048II 1—5

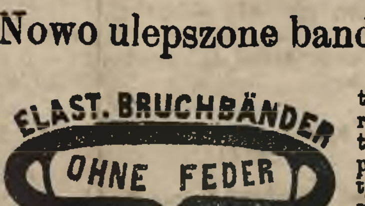
Dla cierpiących na rupturę,

jest jedynym środkiem dobrze przystający bandaż rupturowy; wszystkie przeciw temu zachwalane maści i tynktury są po największej części problematycznej skuteczności. Mogę każdemu potrzebującemu dostarczyć celowi odpowiednie bandaże i proszę do mnie udawać się z zaufaniem. Przy zamówieniu proszę, jeżeli nie są potrzebne wskazówki detaliczne, o łaskawe podanie, czyli ruptura występuje z lewego lub prawego boku, czy wielka, średnia lub mała, lub też czy występuje z obydwu boków, tudzież o miarę bioder.

Poniżej podaję wyciąg mego obfitego składu bandaży rupturowych:
Pojedyncze, bez sprężyn, zwyczajne szt. 2 złr., podwójne złr. 4½ do 5;
„ lepsze, złr. 2½ do 3 złr.; podwójne złr. 4½ do 5;
„ ze sprężyną; zwyczajne złr. 2½; podwójne złr. 4½.
„ lepsze, obszyte skórą złr. 3; podwójne złr. 5;
„ do postawienia Pellote, sznipery złr. 3½; podwójne złr. 6.
„ pokryte glace, lub nieobszyte, do postawiania Pellote, ze śrubkami 4 zł., podwójne złr. 7.

angielskie niewidome do postawienia, pojedyncze sztuka 5 złr.
„ podwójne „ 9 „

Nowo ulepszone bandaże rupturowe bez sprężyn.



Bandaże te badane przez pierwsze znakomitości medyczne i za najlepsze uznane, są sporządzane z gumi i mogą być w dzień przy wytężającej pracy, przy chodzeniu, jakoteż w nocy podczas spania noszone, przyczem dotyczący nietylko nie czuje najmniejszych bolów, ale takowe wstrzymuje rupturę jednostajnie. Te w niektórych wypadkach leczą nawet rupturę.
Cena sztuki pojedynczej 5 do 6 złr.
„ „ podwójnej 9 do 11 złr.

Wielki skład suspensorjów z tkanej materji, ze skóry jelonkowej i gumi, te ostatnie przydają się na przepukliny, gdzie nie można nosić bandaża ze sprężyną. Także wstrzykawek klystyrowych i macicznych, poduszek napełnianych powietrzem, wkładek do łóżek, torebek, pasków, bandażów dla kobiet, nocników, pończoch z gumi na żyły kurczowe, prezerwatyw, tudzież wszelkich chirurgicznych towarów z gumi. Wysyłki rychłe za pobraniem. 1062 1—12

J. G. ZIEGER, Bandagen-Fabrikant,
we Wiedniu, I. Trattnerhof, Bazar.

NAJŚWIEŻSZE NOWOŚCI

Księgarnia K. Łukaszewicza
we Lwowie, Halicka 50, poleca:

Cherbuliez. L'aventure de Ladislaus Bolski.	Cena 2 złr.	10 ct.
Daudet Les rois en exil	2	10
Grudziński. Powieści ukraińskie 2 tomy	3	3?
Jeziorański jen. Pamiętniki	2	—
Kraszewski. Bratanki 2 tomy	3	?5
„ Herod-Baba	2	—
„ Grzechy hetmańskie in 4o z illustracjami Juljusza Kossaka	4	20
„ Lublana 2 tomy	2	50
„ Łaty chłopiec 2 tomy	3	35
Manteuffel. Inflanty polskie. Z przedm. Kraszewskiego	18	—
Orzeszkowa E. Z różnych sfer 2 tomy	4	?0
„ Meir Ezofowicz, 4o, z illustr. Andriollego	4	20
Tissot. Voyage au pays des tziganes	2	10
„ La Russie rouge	2	10
Zacharjasiewicz. Romans p. Michała	2	25
Zola. Nana	2	10

Księgarnia zaopatrzona w wybór dzieł wszelakiej treści. Zamówienia załatwia odwrotną pocztą, nie licząc sobie nic za opakowanie. 1574 2—?

Zawiadomienie.

Niżej podpisany, posiadający własną pracownię od lat kilku, w większej części wyrabiał obuwie wszelkiego rodzaju, dla magazynu WP. braci Steif przy ul. Karola Ludwika we Lwowie, **powiększywszy obecnie pracownię swoją i założywszy magazyn obuwia** wszelkiego rodzaju na własną rękę, podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że z dniem dzisiejszym zaprzestał odstawiać wyroby swe do magazynu WP. braci Steif i takowe we własnym magazynie, przy **ul. Sobieskiego, pod l. 12,** Szan. P. T. Publiczności poleca, ręcząc za dobroć towaru, oraz rzetelne po cenach najprzystępniejszych tychże wykonywanie.
We Lwowie dnia 21. lutego 1880.

Obówie męzkie:
Buciki hamburskie szyte z podwójnemi podeszwami 6 zł. 50 ct.
Buciki hamburskie z podw. podeszwami obkładane kapkami 6 zł. 50 ct.
Buciki francuskie szyte z gumą jedwabną pojedyncze 6 zł.
Półbuciki ze skóry francuskiej lub innej szyte, pojedyncze 6 zł.
Buciki ze skóry hamburskiej lub też cielecej kołkowane z gumą 6 zł
Dla dzieci obuwie cielęce od 2.50 do 4 zł.

Obuwie damskie:
Buciki pronelowe w najlep. gatunku z gumą jedw. na korkach francus. 5 zł.
Buciki pronelowe z gumą jedwabną korki zwyczajne 4 zł. 50 ct.
Buciki francuskie z gumą jedwabną korki francuskie 6 zł.
Buciki francus. z gumą jedwab. korki franc. z podwój. podeszwami zł. 6.50.
Buciki z francuskiej skóry z jedwabną podszewką zapinane z boku, korki francuskie szyte 7 zł.
Buciki rozmaitego gatunku czyli luksusowe po najumiarkowańszych cenach.
Buciki dziecinne damskie ze skóry francuskiej z jedwabną podszewką do zapinania z boku od lat 4 do lat 10 3 zł. 50 ct.
Dla panienek buciki ze skóry francuskiej z jedwabną podszewką do zapinania na boku od lat 10 i wyżej 4 zł.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam najspieszniej za przysłaniem bucika używanego na miarę, moim zaś odbiorcom za podaniem numeru na podeszwie się znajdującego.
Ręcząc za rzetelne wykonanie poleconych mi zamówień oraz za dobroć towaru w mojej pracowni wyrabianego polecam się łaskawym względom
Antoni Markowski, ul. Sobieskiego, l. 12, Lwów.

Dnia 7. marca 1880 o godzinie 4tej po południu odbędzie się w sali Rady powiatowej w **Rudkach**
Walne zebranie Towarz. zaliczkowego

Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie dyrekcji ze stanu Towarzystwa w roku 1879. 2) Udzielenie dyrekcji absolutorjum za prowadzenie rachunków w r. 1879. 3) Rozdział zysku z r. 1879. 4) Wybór dwóch członków do Rady zawiadowczej w miejsce wylosowanych. 5) Wybór trzech członków komisji skontrującej z Walnego zebrania na rok 1880.
W Rudkach, dnia 11. lutego 1880.

Rada zawiadowcza Towarzystwa zaliczkowego w Rudkach,
stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
Henryk Janko, prezes. — *Pomianowski Izydor,* zastępca sekretarza.

CARL KUHN & Comp.
we Wiedniu, skład: Stephansplatz Nr. 6.

Przestroga.

Mamy zaszczyt niniejszem ponownie donieść, że w celu ochronienia P. T. publiczności od tak często pojawiającego się towaru podrobionego, postanowiliśmy, każde nasze pudełko piór stalowych, tak wewnątrz, jakoteż zewnątrz na etykiecie, opatrywać marką ochronną i znakiem firmy, i upraszamy, ażeby te pudełka, gdzie tych znaków niema, uważano jako fabrykat od nas nie pochodzący.
1672 1—4

BERGERA KAPSUŁKI DZIEGCIOWE,

najczyściejszy dziegieć medycynalny w kapsułkach żelatynowych, zawsze najdokładniej rozdzielany, pocieszają się coraz wzrastającą wziętością jako niezawodny środek leczniczy przeciw astmie, katarowi opłucnej i płucowemu i jako istotny środek łagodzący słabości tuberkulicznej i suchoty.

Skuteczność leczniczą dziegciu w kapsułkach lub w formie pigułek potwierdzili w nowszym czasie profesor Reclam w Lipsku a znakomici lekarze francuscy chwalą go od wielu lat. O wybornej skuteczności Bergera kapsułek dziegciowych, umieszczanych w czasopismach medycznych, jakoteż pisemne uznania od prywatnych.

Bergera kapsułki dziegciowe należy zażywać codziennie 1—2 razy po 2—3 sztuki zawsze po objedzie; wtedy łatwo się rozpuszczają i nie sprawiają najmniejszych nieprzyjemności w żołądku. Cena flakonu wraz z przepisem użycia 1 zł.

BERGERA PASTYLKI DZIEGCIOWE

łączą w sobie własności flegmę rozpuszczające i łechtanie łagodzące flegmistycznych i alkalicznych środków, jakie posiada dziegieć i od kilku lat znajdują powszechne uznanie jako wyborny środek leczący przeciw katarom organów oddechowych, zaflegmieniu, chrypce i kaszlowi i jako kuracja po przebytych cierpieniach zapalnych opłucnej i płuc. Mnogo ilość świadectw i umiejętne zdanie o Bergera pastylkach dziegciowych są prawie każdemu wiadome. Bierze się 2—3 razy dziennie po 2—3 sztuki. Przy zaflegmieniu i chrypce szczególnie rano i wieczór. Cena puszki blaszanej wraz z przepisem użycia 50 ct.

Prawie wszystkie apteki w monarchii austr. węg. utrzymują oba te preparaty na składzie.

Główny skład wysyłkowy przez apt. **G. Hell w Opawie** *na austr. Szląsku.* 1046 2—24

Uwierzytelnione składy we Lwowie i dla Galicji w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera, J. Piepesa, Blumenfelda, Nahlika i W. Tepy, w Brodach E. Litzka i Grünspan, w Drohobyczu Dobrzyniecki apt., w Kołomyi Stenzel apt., w Tarnopolu Jamrogiewicz apt., w Przemyślu Nahlik, w Rzeszowie Kalinowski, w Stanisławowie J. Macura dawniej Stecher, tudzież w aptekach w Krakowie, Jarosławiu, Brzeżanach, Samborze, Stryju, Tarnowie, Nowy Sączu i we wszystkich miastach Galicji. W Czerniowcach u Altha, w Suczawie u Karaczewskieg.

Juljusza Schaumanna.

MAGENSALZ.

Dotąd nie przewyższona w swej skuteczności, działającej na łatwo rozpuszczenie (szczególnie) trudnych do przetrawienia potraw, na strawienie i przeczyszczenie krwi, na odżywienie i wzmocnienie organizmu. Przy dwurazowem użyciu dziennem przez dłuższy czas, działa jako środek dyetyczny w wielu i uporczywych słabościach, jako to: na słabe trawienie, przeciw zgadze, wdęciu wnętrzności, ospałości kiszek, osłabieniu członków, cierpieniom hemoroidalnym wszelkiego rodzaju, żołzom, wólu, bladaczce, żółtaczce, chronicznym wyrzutom naskórnym, perjodycznemu bolu głowy, robakom i kamieniowi, zaflegmieniu, zakorzenionemu gośćcowi i tuberkułom. Podczas picia wody mineralnej, oddaje ta sól dobre usługi zażywając przed lub po kuracji. 1381 2—30

Do nabycia u fabrykanta i właściciela landszaftowej apteki w Stockerau, tudzież w aptekach we Lwowie u Z. Ruckera i J. Beisera, w Drohobyczu L. Dobrzyniecki, w Stanisławowie A. Bailli, w Przemyślu J. Maszewski, w Rzeszowie u Schaittera & Co. w Tarnopolu F. Jamrógiewicz.

Cena pudełka 75 ct. Wysyłka najmniej dwóch pudełek za zaliczeniem.

Ważne dla panów
Krawców!

Skład fabryczny towarów sukiennych i wełnianych
NACHOD & GOLDSCHMIED,
we Wiedniu, Stadt, Landskrongasse Nr. 8.
sprzedaje wszystkie gatunki krajowych i zagranicznych towarów sukiennych i wełnianych detalicznie po cenach hurtownych.
Wzory na żądanie bezpłatnie. Zamówienia towarów załatwiają się rychło za pobraniem.
1111 1—12

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. — Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. — Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.